

Nr 2(18)/2014

Marzec  
Kwiecień

Egzemplarz  
bezpłatny



# WIEŚCI RABCZAŃSKIE

Pismo poświęcone sprawom Rabki-Zdrój i okolic



*Klasa ratownicza  
w I L.O. im. E. Romera*



*SENIORIADA  
Ale się działo!*



*Obrzędy doroczne*

## Sport i edukacja

# BEZPŁATNA ZBIÓRKA ZUŻYTEGO SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO I ELEKTRONICZNEGO



Akcja organizowana  
w ramach konkursu  
**"Aktywni dla klimatu"**

**30 IV** (środa)

**Miejsce zbiórki:**

**I L.O. IM. E. ROMERA  
W RABCE - ZDROJU  
UL. JANA PAWEŁA II 41**

Szczegółowe informacje na stronie: [www.romer.nowotarski.pl](http://www.romer.nowotarski.pl)  
[www.facebook.pl/romer.ecofighters](http://www.facebook.pl/romer.ecofighters) oraz w sekretariacie szkoły



## Aktywni dla klimatu

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Wieści Rabczańskich”, uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Eugeniusza Romera w Rabce-Zdroju wzięli udział w ogólnopolskim konkursie „Aktywni dla klimatu”, będącym częścią kampanii edukacyjnej pt. „Zmieniaj nawyki – nie klimat”, która ma na celu upowszechnienie wiedzy na temat zmian klimatycznych, metod przeciwdziałania tym zmianom jak również poszerzenie świadomości społecznej w dziedzinie ekologii. 15 lutego 2014 roku zakończył się pierwszy etap konkursu pod nazwą „Czas na klimat”, dzięki któremu członkowie zespołu Eco - Fighters mieli możliwość lepszego poznania swojej gminy.

W ramach realizacji sześciu zadań, Eco-Fightersi zapoznali się z systemem gospodarowania odpadami, wykorzystaniem źródeł energii odnawialnej, zagrożeniami klimatycznymi. Sporządzili również ekologiczną mapę gminy, uwzględniając zebrane przez siebie informacje. Wśród mieszkańców gminy przeprowadzona została ankieta, w celu poznania ich sposobów działania na korzyść klimatu. Stworzono także zbiór zasad dotyczących jego ochrony. Z przeprowadzonych badań wynika, że w połowie ankietowanych gospodarstw używa się żarówek energooszczędnych. Najbardziej popularnymi sposobami oszczędzania wody są: branie prysznica zamiast kąpieli oraz zakręcanie wody podczas mycia zębów (ok. 76%). Nieliczne osoby wskazywały używanie zmywarki jako sposób ochrony zasobów środowiska (6%). 70% ankietowanych nie zna oznaczeń klas energetycznych stosowanych na urządzeniach, tylko 24% potrafiło prawidłowo odpowiedzieć na pytanie co oznaczają klasy A i D. 50% badanych wybiera samochód jako codzienny środek transportu, 26% korzysta z transportu publicznego, 11% wskazało rower jako podstawowy środek lokomocji. W wykonaniu konkursowych zadań bardzo pomocni byli pracownicy Urzędu Miejskiego w Rabce, którzy – na miarę swoich możliwości – dostarczali zespołowi niezbędnych informacji. I etap konkursu uświadomił Eco-Fightersom z jakimi problemami środowiskowymi boryka się ich otoczenie, ale także pokazał dobre sposoby na ochronę klimatu.

Teraz przed zespołem drugi etap konkursu, polegający na zorganizowaniu zbiórki ZSEE (zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny) pod hasłem **„Elektroodpady zbierasz – klimat wspierasz!”**. Do elektroodpadów zaliczamy nieużywane, przestarzałe lub zepsute pralki, lodówki, komputery, telefony, świetlówki, żarówki energooszczędne, sprzęt RTV, tostery, miksery, odkurzacze – słowem wszystkie urządzenia elektryczne i elektroniczne, które nie są już przydatne do użycia. Elektroodpady zawierają niebezpieczne substancje takie jak rtęć, kadm, azbest czy ołów, które nieodpowiednio magazynowane przenikają bezpośrednio do środowiska przyrodniczego, dlatego ważne jest, aby odpowiednio je zutylizować. Przy zbiórce pomoże firma Remondis Electrorecycling, która zajmie się zagospodarowaniem i przetworzeniem odpadów. **Zbiórka ZSEE odbędzie się 30 kwietnia 2014 roku na terenie I L.O. w Rabce.** Firma Remondis przewiezie zebrany sprzęt do swoich zakładów, gdzie zostaną one odpowiednio przetworzone. Przy pomocy mieszkańców Gminy uczniowie mają nadzieję na zebranie pokaźnej ilości sprzętu, a tym samym zadbanie o klimat w naszym otoczeniu. Zapraszamy wszystkich do wzięcia udziału w inicjatywie!

## W NUMERZE

|                                                  |           |
|--------------------------------------------------|-----------|
| ZBIÓRKA ELEKTRO-ŚMIECI                           | str.2     |
| AKTYWNI DLA KLIMATU                              | str.2     |
| <b>W SKRÓCIE</b>                                 | str.3-4   |
| <b>MOK</b>                                       |           |
| KALENDARZ IMPREZ                                 | str.4     |
| OBRRĘDY DOROCZNE                                 | str.4-5   |
| <b>ABSOLWENCI ROMERA</b>                         |           |
| MARIA KACZYŃSKA                                  | str.6-7   |
| II MEMORIAŁ IM. MARII KACZYŃSKIEJ                | str.7     |
| SPORTOWCY RÓWNI I RÓWNIJSI                       | str.8     |
| ZDOLNY UCZEŃ I DOBRY KOLEGA                      | str.8     |
| <b>MŁODY REPORTER</b>                            |           |
| DZIESIĘCIOŁATEK W MUNDURZE                       | str.9     |
| PRYWATNA SZKOŁA DR. JANA WIECZORKOWSKIEGO        | str.10-11 |
| <b>RUTW</b>                                      |           |
| SENIORIADA - ALE SIĘ DZIAŁO!                     | str.12-13 |
| BLISKA MEMU SERCU PANI REDAKTOR NACZELNA         | str.14    |
| DOKTOR NA ZAKOPIANCE - POCZĄTKI                  | str.15    |
| <b>Z LISTÓW DO REDAKCJI</b>                      | str.15    |
| <b>RABKA DAWNIEJ</b>                             | str.16    |
| <b>WIEŚCI Z MIASTA</b>                           | str.17    |
| <b>FELIETONIŚCI</b>                              |           |
| JA, WIDZ-VIP                                     | str.18    |
| CIEMNA STRONA SIECI                              | str.18    |
| OFERTA SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH NA ROK 2014-2015 | str.19    |

### Szanowni Państwo,

miło patrzeć jak Uzdrowisko znów rozkwita i to w podwójnym znaczeniu tego słowa – kolorowe drzewa i krzewy cieszą oczy, a w kwestiach kultury w naszym mieście wiele dobrego się dzieje. W piśmie zamieszczamy informacje o nadchodzących wydarzeniach, organizowanych głównie z inicjatywy Miejskiego Ośrodka Kultury.

Wiosna to czas wzmożonej aktywności fizycznej, stąd zapewne w ostatnim czasie Rabka obfituje w imprezy sportowe. Na uwagę zasługuje tekst o I Ogólnopolskiej Zimowej Senioriadzie, która odbyła się 4 marca (na str.12). To wydarzenie skupiło członków Uniwersytetu Trzeciego Wieku z całego kraju. Igrzyska Olimpijskie w Soczi, które niedawno śledziliśmy w telewizji, wzbudzały nie tylko wiele emocji, ale także sporo refleksji. Dlatego w cyklu „Moim zdaniem” zamieszczamy tekst, w którym autor zwraca uwagę na nierówne traktowanie Paraolimpijczyków.

Edukacja w naszym kraju wywołuje kontrowersje nie od dziś. Kolejne zmiany ocierające się o absurd przyprowadzają o zawrót głowy nie tylko nauczycieli i uczniów, ale także osoby postronne (tekst na str. 14). Są jednak placówki z tradycją, takie jak rabczańskie I Liceum, którego historii ciąg dalszy zamieszczamy na rozkładówce. Wiedząc, że edukacja odbywa się na wielu płaszczyznach, w szkole tej działa grupa ekologów, którzy postawili sobie za cel uświadamianie, jak wiele błędów popełniamy w staraniach o poprawę środowiska (więcej na ten temat na str. 2).

W związku ze zbliżającym się okresem świątecznym w dziale „Obrzędy doroczne” przeczytać można o tradycjach wielkanocnych. **W imieniu własnym oraz całej redakcji życzę Państwu rodzinnym, spokojnym Świąt, które przyniosą radość i nadzieję.**

Karolina Żarnowska

### Dyżury redakcji Wieści Rabczańskich

Zapraszamy do siedziby redakcji, mieszczącej się w **I Liceum Ogólnokształcącym** (ul. Jana Pawła II 41, Rabka Zdrój, pokój nr 8, wt.14:20-15:10)  
Telefon redakcyjny: **889 014 990**

## W SKRÓCIE

**W rocznicę śmierci Jana Pawła II**, 2 kwietnia wieczorem, Rabczanie zgromadzili się na targowicy przy szalasy Gorczańskiego Oddziału Związku Podhalan na modlitwie i czuwaniu. Obecni byli również burmistrzowie **Ewa Przybyło** i **Robert Wójcik**, księża z obu rabczańskich parafii, proboszczowie i wikariusze, członkowie Związku Podhalan, zespołów Robcusie i Robcanie oraz wierni. Na początku spotkania zaśpiewano „Barkę”, następnie odmówiono część różańca. O godz. 21.37 zgromadzeni rozpalili Watrę Papieską, po czym przeszli do ogrodu różańcowego obok kościoła św. Marii Magdaleny pod tablicę upamiętniającą Jana Pawła II, by tam zapalić znicze. Znicze zapłonęły także pod Pomnikiem Papieskim w Parku Zdrojowym i wzdłuż ulicy Jana Pawła II.

**Nowe kontrakty na realizację świadczeń nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej** od 1 kwietnia obowiązują w Rabce. Narodowy Fundusz Zdrowia w Krakowie informuje, iż dla miesz-

kańców naszego uzdrowiska pomoc medyczna została zabezpieczona przez Przychodnię E. Macioł sp. j. przy **ul. Słonecznej 3** (budynek Szpitala) tel. 604 901 902. Pomoc świadczona jest codziennie, po godzinach pracy przychodni, od godz.18.00 do godz. 8.00 rano następnego dnia. Opieka całodobowa działa również przez 24 h na dobę w soboty i niedziele, a także w dni świąteczne i inne dni ustawowo wolne od pracy. Świadczenia obejmują lekarską i pielęgniarską opiekę ambulatoryjną, która jest świadczona w wybranej przez Pacjenta placówce oraz nocną pomoc wyjazdową (polega ona na udzielaniu świadczeń zdrowotnych w domu ubezpieczonego oraz zapewnienie mu w razie potrzeby ciągłości leczenia). Pacjent przed wizytą może sprawdzić, ilu lekarzy przyjmuje w wybranej placówce, a także czy w trakcie dyżuru będzie tam lekarz pediatra.

**Inauguracja sezonu wiosenno-letniego** odbyła się w sobotę 5.04 w ramach trwającego jubileuszu 150-lecia Uzdrowiska Rabka. W Kaplicy budynku „Kardiologii” odprawiona została uroczysta Msza Święta, a następnie przy Tężni Solankowej odbyła się część rozrywkowa.

Głównym punktem programu był występ „Przedszkolnego zespołu góralskiego” z Chabówki. Po występie organizatorzy zaprosili gości do zabaw, konkursów i degustacji solanki. Zaprezentowano także eksponaty pochodzące z Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego w Bóbrce. Imprezę prowadziła **Magdalena Drzyżga**, a przygotował ją Uzdrowski Dział Górniczy.

**XXX Konkurs Recytatorski im. Antoniny Zachary-Wnękowej** odbędzie się w siedzibie Teatru Lalek „Rabcio” w Rabce-Zdroju 16 maja. Organizatorami konkursu są: Burmistrz Rabki-Zdroju, Kolegium Redakcyjne wydania dzieł A. Zachary-Wnękowej, Muzeum im. Wł. Orkana, Teatr „Rabcio” i Miejski Ośrodek Kultury. Partnerami: Stowarzyszenie Miłośników Kultury Ludowej, Związek Podhalan Oddział Gorczański i Szkoła Podstawowa w Ponicach im. Antoniny Zachary-Wnękowej. Celem konkursu jest uczczenie pamięci wybitnej poetki oraz zainteresowanie dzieci i młodzieży jej twórczością, popularyzacja twórczości innych poetów góralskich, zainteresowanie uczniów pięknem gwary góralskiej i kulturą słowa. Konkurs zostanie rozegrany w dwóch kategoriach: szkolnej

(szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne) oraz tematycznej (kat. literacka i gwarowa). Warunkiem udziału w konkursie jest złożenie karty uczestnictwa w biurze MOK 34 - 700 Rabka-Zdrój, ul. Chopina 17 (tel. 0-18/2676626) lub przesłania na adres [rabkamok@wiknet.pl](mailto:rabkamok@wiknet.pl) do 30 kwietnia 2014r., przygotowanie dwóch wierszy autorstwa poetów związanych z regionem Podhala, w tym jeden obowiązkowo Antoniny Zachary-Wnękowej. Uczestnicy prezentujący poezję w gwarze, zobowiązani są do występu w stroju regionalnym. Regulamin konkursu na stronach internetowych [www.rabka.pl](http://www.rabka.pl) oraz [www.mok.rabka.pl](http://www.mok.rabka.pl).

**Dwa koncerty** organizuje w Rabce-Zdroju Miejski Ośrodek Kultury. Najpierw, 24 maja, w sali Teatru Lalek „Rabcio” wystąpi **Cezik&Klejnuty** z projektem „kameralny akt solowy”. Cezik to artysta niebanalny. Piosenki, które śpiewa od tyłu, utwory w których podkłada głos pod innych i tzw. „wkrety” niewątpliwie wzbudzają zainteresowanie. Atrakcją będzie także koncert **Kamila Bednarka**, muzyka i wokalisty, który zdobył ogromną popularność dzięki występowi w telewizyjnym show „X Factor”. Młody artysta reggae wystąpi w naszym mieście w Dzień Dziecka, 1 czerwca, w Amfiteatrze Miejskim. Bilety na oba koncerty (30 zł w przedsprzedaży, 35 zł przed koncertem) do nabycia w Miejskim Ośrodku Kultury (Amfiteatr, Chopina 17).

**Park linowy** buduje na wydzierżawionym od Uzdrowiska Rabka S.A. terenie przy Deptaku Miejskim, pomiędzy Amfiteatrem a kawiarnią Mon Ami, rabczańska firma Kumak Sport. Atrakcja ma być gotowa na sezon letni. Obok parku linowego powstanie mała gastronomia, a teren zostanie uporządkowany.

## OBRZĘDY DOROCZNE

### Wielki Post

Zapowiedzią nowego, wiosennego cyklu obrzędowego oraz okresu Wielkiego Postu jest Środa Popielcowa, zwana *Wstępną* lub po prostu Popielcem. W tym dniu wierni udają się do kościoła, aby przyjąć na swoje głowy szczyptę popiołu (z ubiegłorocznych palm wielkanocnych), przypominającego o pokucie, przemijaniu i śmierci. Od Środy Popielcowej aż do Wielkanocy milkła muzyka i świeckie śpiewy, następował czas powagi i postu. Każdy tydzień Wielkiego Postu miał swoją nazwę: pierwszy, to *popielcowy*, drugi – *suchy*, trzeci – *bioły*, czwarty – *corny*, piąty – *kwietny*, szósty – *wielgi*. W atmosferze skupienia i powagi oczekiwano na Zmartwychwstanie. *Gaździny* przywdziewały ciemne stroje, a jadłospis ograniczano do postnych, jałowych potraw. We *Wstępną Środę* gospodynie wyparzały dokładnie wszystkie naczynia, *coby zodyn ślad mlyka lub tłuscu sie nie zachowoł*. Popularną postną potrawą był barszcz z otrąb pszennych lub owsianych. W niektórych domach nie podawano nawet biału.

### Niedziela Palmowa

Okres Wielkanocy rozpoczyna Niedziela Palmowa, zwana Kwietną. Ten uroczysty dzień przypomina wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Górale wierzyli, że to właśnie w Niedzielę Palmową otwiera się ziemia, w miejscach, gdzie zakopano skarby. We wszystkich kościołach święci się palmy wielkanocne (bazicki). Wykonywano je z gałązek wierzbowych z *kotkami* lub z leszczyny, a zdobiono głównie zielenią, zwłaszcza barwinkiem, ale także paskami kolorowego papieru



- |                              |                                                                                                                                                                                                              |
|------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 12.04./17.45                 | <b>KONCERT WIELKOPOSTNY</b> Miserere Domine<br>Kościół św. Teresy ul. Parkowa 9                                                                                                                              |
| 13.04./12.00                 | <b>Finał KONKURSU LITERACKO-PLASTYCZNEGO ORAZ MUZYCZNEGO BŁOGOSŁAWIONY JAN PAWEŁ II</b><br>Kościół św. Teresy ul. Parkowa 9                                                                                  |
| 25.04./17.00                 | <b>„Tatry światłem na szkle malowane...”</b><br>Jan Półkoszka - wernisaż malarstwa na szkle<br>Galeria „Pod Aniołem” ul. Parkowa 5                                                                           |
| 29.04./16.00                 | <b>Wiosenne spotkanie przy muzyce</b><br>Galeria „Pod Aniołem” ul. Parkowa 5                                                                                                                                 |
| 30.04./20.00                 | <b>XI Złot Pojazdów Zabytkowych</b><br>Amfiteatr ul. Chopina 17 parada ulicami miasta                                                                                                                        |
| 01.05./16.00                 | <b>Roztańczona majówka prezentacja grup baletowych i tanecznych</b><br>Amfiteatr ul. Chopina 17                                                                                                              |
| 02.05./16.00                 | <b>Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, Dzień Polonii i Polaków za Granicą – koncert</b><br>Amfiteatr ul. Chopina 17                                                                                       |
| 03.05./14.00<br>04.05./10.00 | <b>150-lecie Uzdrowiska Rabka</b><br><b>Festiwal ZDROWIE-MODA-URODA</b><br>/koncerty, porady, pokaz mody, konkursy, kiermasze/<br>/ćwiczenia, wykłady, pokaz kosmetyczny, zumba/<br>Amfiteatr ul. Chopina 17 |

Nowy adres!

**Miejski Ośrodek Kultury**  
**Amfiteatr, ul. Chopina 17**  
**tel. 18/2676626 kom. 502985974**

Organizatorzy zastrzegają możliwość zmian w programie

Nowy adres!

oraz bibułkowymi, kolorowymi kwiatkami. Palmy okrucano biczami z lnu lub rzemienia, które używane były w ciągu całego roku do poganiania koni lub wołów. Poświęcony bat przynosił szczęście furmanowi i miał moc przeganiania nieczystych mocy. Wielkość palm przedstawiała się różnie. Zależało to od zamożności gospodarza, jego pomysłu lub od okresu, w jakim palmy zostały wykonane. W okolicach Rabki sięgały nawet do kilkunastu metrów. Dawniej palmy do kościoła nieśli gospodarze wspomagani przez parobków. Po powrocie do domu, palmę stawiało się przed progiem chałupy, obory lub chlewa w celu ochrony gospodarstwa przed wszelkimi nieszczęściami. Pozostawiano je również na *boisku*, aby zasiane zboże wyrosło na upragnioną wysokość. Gałązki poświęconej palmy umieszczano w izbie za świętymi obrazami, za tragarzem lub nad drzwiami wierząc, że uchroni to dom przed uderzeniem pioruna. Podczas burzy wystawiano palmę w oknie, aby rozpuścić chmury. W medycynie ludowej bazie z palmy wielkanocnej służyły jako lekarstwo. Połknięcie kilku *kotków* miało uchronić domowników przed chorobami gardła oraz leczyć dolegliwości żołądkowe. Wkładano je również do ziarna siewnego lub do sadzonek ziemniaków, co miało spowodować dobry urodzaj. W tym samym celu mocowano je na drzewach owocowych. Z pozostałych gałązek gospodarze wykonywali krzyżyki, które w no-

cy z Wielkiej Niedzieli (data ruchoma) na poniedziałek umieszczali we wszystkich czterech rogach pól. Fragment palmy wraz z kawałkiem chleba gospodarze wkładali pod pierwszą skibę, rozpoczynając pierwszą wiosenną orkę (Ponice). Magiczna moc poświęconej palmy

miała zabezpieczać również bydło. Krowy wypędzane wiosną po raz pierwszy na pastwisko, uderzano palmą w celu ochrony ich przed czarami i urokami oraz zapewnienia sobie dużej ilości mleka.

## Wielki Czwartek

W Wielki Czwartek we wszystkich kościołach *zawijazywało się* dzwony, które zastępowane były kołatkami lub innymi narzędziami dźwiękowymi. Aż do Wielkiej Soboty chłopcy biegali po wsiach z różnego rodzaju kołatkami, klekotkami, turkotami, które swoim hałasem miały odstraszać wszelkie zło i demony. Przed II wojną światową, oprócz małych kołatek używano również dużych, zwanych od skrzeczącego odgłosu *srokami*. Głos ten wydawał walec z trybami, o które w czasie obrotu zaczepiały drewniane klepki. W tym dniu wszyscy gospodarze zjeżdżali z pracy w polu przed zachodem słońca. Od chwili *zawijazania dzwonów* kowale w kuźniach zaprzestawali pracy, a tym, co wbrew tradycji klepali i kuli spadać miały za karę młoty ze stylisk. Wieczorem po wieczery nie zmywano naczyń, zostawiając resztki potraw dla dusz zmarłych, które – jak wierzono – w porze nocnej odwiedzały domy. Pomyje z wielkoczwartkowych potraw stanowiły środek przeciwko czarom, zwłaszcza dla owczarzy, toteż każdy przezorny baca był w nie zaopatrzony.

## Wielki Piątek

W tradycyjnej obrzędowości Górali Wielki Piątek był nacechowany różnorodnością zachowań zwyczajowych o podłożu magicznym. O świcie, przed wschodem słońca, wszyscy domownicy udawali się do pobliskiego potoku i *obmywali się*, aby zapewnić sobie zdrowie. Niektórzy gospodarze przynosili wodę do domów, aby umyły się w niej dzieci. Zapobiegało to chorobom skóry, różnego rodzaju *bolokom*, wypryskom, *kurzajkom* oraz *świerzbowi*. Panny wierzyły, że woda ta posiada cudowne właściwości, mające zapewnić im piękną, gładką cerę. W tym dniu obowiązywał zakaz pożyczania czegokolwiek z domu. Gościem niepożądanym była obca kobieta (czarownica), której nie wolno było zbliżyć się do obejścia, a zwłaszcza do stajni. Podobnie jak w całych Karpatach, obowiązywał zakaz ruszania ziemi w tym dniu. Górale tłumaczyli to analogią do śmierci kogoś bliskiego: *jak ktoś umrze z domu, to się bez trzy dni w polu nie robiło*. Powszechnym wielkopiątkowym zwyczajem było wbijanie w cztery kąty pola krzyżyków poświęconych w Niedzielę Palmową. Rozmodleni gospodarze czynili to wczesnym rankiem. Wszystkie prace starano się zakończyć do południa, twierdząc że po godzinie piętnastej Pan Jezus leży w grobie i nie wolno mu przeszkadzać. W żadnym przypadku nie należało w tym czasie szyć, prząć, prasować, przybijać gwoździ ani używać ostrych narzędzi. Po południu wszyscy świętowali. Wierni udawali się na *Gorzkie żale* i *Drogę Krzyżową*, a po liturgii *Męki Pańskiej* adorowali Groby Pańskie.

## Wielka Sobota

W Wielką Sobotę, wigilię Wielkanocy, w kościołach święci się wodę i ogień. Wierni przynoszą także do poświęcenia pokarm oraz ciernie (gałązki tarniny), zwane *goginkami* lub *głowinkami*, które symbolizują koronę cierniową Chrystusa. Wśród pokarmów znajdują się jajka, sól, chrzan, wędliny, słonina, ser, pieczywo i słodkie ciasto. Święcono także masło, zrobione w Wielki Piątek o świcie. Wierzono, że posiada ono niezwykłą moc przeciwko czarom, dlatego gospodynie smarowały nim krowie wymiona. Wśród pokarmów przeznaczonych do święcenia i spożywania w Wielką Niedzielę ważną rolę odgrywają zawsze jajka, które są symbolami życia i płodności, a niegdyś związane były z obrzędami wiosennymi i kultem zmarłych. Od tysiącleci wierzono, że jajko jest istotą żywą, ponieważ daje życie, że jest czymś,

co zawiera w sobie tajemniczą siłę rozrodczą, utajoną, ale gotową do rozwoju. Dlatego też jajko zawsze kojarzyło się z wiosną, która również budzi świat do nowego życia<sup>1</sup>. Zwyczaj malowania czy kraszenia jaj przeznaczonych do święcenia był w przeszłości obcy tutejszym mieszkańcom. Mniej więcej przed pięćdziesięcioma laty zaczęły go wprowadzać szkoły, a także dziewczęta, które służyły w miastach. Wśród święconych jajek jedno powinno być surowe. Po poświęceniu rozbija się je do święconej wody. Jeden z domowników zanurza w tym roztworze kropidło, obchodzi dom i budynki gospodarskie, skrapiając ściany poniżej okien, aby pod ścianą *wąz się nie zagościł*. Zaraz po poświęceniu pokarmów gospodyni wracała do domu, gdzie na progu wykrzykiwała: *Święcone do domu, a gadzina z domu!* Do kuchni *święconki* jednak się nie wносиło, ponieważ mogło to spowodować inwazję much. Jak już wspomniałam w Wielką Sobotę następowało poświęcenie ognia, który przynoszony był do domów w specjalnie przygotowanych puszkach lub w postaci tłącej się i dymiącej *hubki*. Dymem okadzano domostwa i zagrody, a także pola i zasiewy, obiegając je trzy razy dookoła, zgodnie z ruchem słońca. Górale w płonących koło kościoła ogniskach opalali kawałki tzw. *ciernioków*, *głowinek* lub *goginek*, które następnie święcili i przynosili do domów, by razem z krzyżkami z palmy zatknąć je w polach. Niektórzy zanosili je na cmentarz i umieszczali na grobach swoich bliskich.



## Wielka Niedziela

Wielkanoc – Święto Zmartwychwstania Pańskiego – jest największym i najstarszym świętem obchodzonym przez chrześcijan. Rozpoczyna je msza rezurekcyjna, odprawiana późnym wieczorem w Wielką Sobotę lub wczesnym rankiem w Wielką Niedzielę. Na rezurekcję szli wszyscy domownicy, oprócz niedołączonych starców i chorych. W procesji wszyscy wierni, zwłaszcza kobiety, obchodziły kościół trzy razy dookoła. Istniało przekonanie, że w czasie tej procesji czarownica, aby mieć moc czarowania, nie może obejść kościoła więcej niż raz. W Wielką Niedzielę po powrocie z kościoła zasiadano do uroczystego, obfitego śniadania, które rozpoczynano wspólną modlitwą, a następnie spożywano potrawy święcone w Wielką Sobotę. Przed przystąpieniem do śniadania należało zjeść kawałek chrzanu i szczyptę soli, których piekący smak miał przypominać o cierpieniu Chrystusa. Pierwotnie jednak tym składnikom przypisywano właściwości ochronne przeciwko czarom i urokom. W wielu domach gospodynie przyrządzały z poświęconych pokarmów tzw. *trzęsionkę*, w skład której wchodziły kawałki jajka ugotowanego na twardo, wędzonka, wędlina i tarty chrzan. Wszystkie składniki zalewały kwaśnym mlekiem, serwatką lub maślanką. Pozostałości ze świątecznego śniadania nie wolno było wyrzucać byle gdzie. Skorupki z jajek wysypywano kurom lub zakopywano pod drzewa owocowe, aby obficie obrodziły, kości z poświęconego mięsa wkładano do kretowin, aby krety nie ryły. Resztę dnia spędzano w gronie rodzinnym, podobnie jak w Boże Narodzenie. Wstrzegano się głośnych rozmów i hałasów.

## Poniedziałek Wielkanocny

Drugi dzień Świąt Wielkanocnych to czas składania sobie wzajemnie życzeń, odwiedzania krewnych i sąsiadów, no i oczywiście polewanie się wodą, czyli śmigus-dyngus, zwany *śmigusem* lub *śmigustem*. Był to zwyczaj oblewania wodą, głównie dziewcząt na wydaniu, ale również smaganie się zielonymi gałązkami wierzbowymi. *Dyngus* (okup) natomiast wiąże się z wykupem od polewania. Polewanie wodą zaczynało się w Wielki Poniedziałek i trwało aż do Zielonych Świątek.

Dorota Majerczyk

1) J. Bujak, *Ludowe obrzędy...*, s. 62.

# Maria Kaczyńska

– serdeczna Pani Prezydentowa, która zdała maturę w Romerze

## MARIA KACZYŃSKA

była absolwentką I Liceum Ogólnokształcącego im. Eugeniusza Romera w Rabce-Zdroju. Z powodów zdrowotnych przez pewien czas mieszkała w naszym uzdrowisku, bo tu klimat okazał się dla niej sprzyjający. Cicha i nieśmiała, była wzorową uczennicą i koleżanką, a w czasie wolnym uwielbiała jeździć na nartach po okolicznych górach oraz grać na pianinie.

## Wczesna młodość, rodzina

Maria Helena Kaczyńska (z domu Mackiewicz) urodziła się 21 sierpnia 1942 roku w Machowie, była córką **Lidii i Czesława Mackiewiczów**. Po II Wojnie Światowej wraz z rodziną została przymusowo wysiedlona z Wileńszczyzny, gdzie jej ojciec walczył wcześniej w IV Brygadzie Partyzanckiej Armii Krajowej. Mackiewiczowie przeprowadzili się zatem na Ziemię Odzyskane. Później przeprowadzali się jeszcze kilkakrotnie.

Pani Maria urodziła się z wadą serca, do tego często chorowała na zapalenie płuc. W takich okolicznościach lekarz zalecił zmianę klimatu, dlatego w 1951 roku rodzice zdecydowali o rocznym wyjeździe do sanatorium w Rabce (najpierw pojechała tylko Maria z mamą i bratem Konradem). Jednak gdy ojciec dołączył do nich w 1953 roku, zamieszkali tu na stałe. Górskie powietrze służyło chorowitej Marii. O Mackiewiczach mówiono, że byli wspaniałą rodziną, widać było, że panuje w niej miłość. Pomimo tego, że nie żyli w dostatku, byli pogodni i uśmiechnięci. Mama Marii, pani Lidia, była damą z dobrego domu, z nienagannymi manierami. W Rabce przyjęła posadę wychowawczyni w Dziecięcym Ośrodku Szpitalno - Prewentoryjnym (dziś Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc). Rodzina żyła spokojnie w domu przy ulicy Słonecznej.

## Edukacja i przyjaźń

Do rówieśników w szkole podstawowej dołączyła w trzeciej klasie. Uczęszczała do nieistniejącej już Starej Szkoły. To właśnie tam Musia (jak ją tu nazwano) poznała swoją bardzo dobrą przyjaciółkę panią **Urszulę Gawron**. Koleżanki połączyła wtedy szkoła, ale także wspólne pasje- obie lubiły muzykę i jazdę na nartach. Po zajęciach udawały się razem na lekcje gry na pianinie do pani **Puszyńskiej**. Dodatkowo pani Maria bardzo ładnie śpiewała. Jazdy na nartach obie dziewczynki uczył pan Gawron, tata Urszuli. Zjeżdżały zwykle ze Starych Wierchów, bądź z Maciejowej.

W 1957 roku dostała się do **Liceum Ogólnokształcącego im. Eugeniusza Romera**. Była wzoro-

wą i ambitną uczennicą, nigdy nie chodziła na wagary. Nieśmiała, skryta indywidualistka, która nie lubiła rozmawiać o sobie, pozostawała na uboczu. Tym samym wszyscy: zarówno uczniowie, jak i nauczyciele bardzo ją lubili. Była grzeczna i zdyscyplinowana. Jej maturalna klasa liczyła 20 osób, a wychowawczynią była pani **Zofia Madler**, nauczycielka



Fot. wikipedia.pl

języka francuskiego. Dyrektorem liceum był wówczas pan **Adam Stefanowicz**. W 1961 roku zdała maturę i złożyła dokumenty do Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie na kierunku handel zagraniczny, w specjalizacji transport morski. Zakochała się w Trójmieście podczas wakacji spędzonych nad morzem i od tej pory ciągnęło ją w tamte strony. Lubiła i chciała podróżować, miała nadzieję, że kierunek studiów, który wybrała, pozwoli jej na zwiedzanie świata. Morze kojarzyło jej się z wolnością. Wierzyła, że znajomość języków obcych będzie przydatna w podróżowaniu, dlatego biegle posługiwała się językiem angielskim i francuskim, a trochę słabiej hiszpańskim i rosyjskim. W czasie wolnym Maria chodziła z koleżankami na kawę. Spacerowały również po plaży, opalały się nad morzem. W tych urokliwych miejscach przygotowywały się także do sesji. Młoda studentka nie stroniła od zabawy, chodząc do klubów studenckich. W czerwcu 1963 roku po raz ostatni spotkała się ze swoją przyjaciółką Ulą, z którą miała urwany kontakt od czasu liceum. Pani Gawron przyjechała w czerwcu do Sopotu na Dni Morza. Odtąd nie spotkały się już nigdy. Maria wysyłała jej jedynie kartki okolicznościowe z pozdrowieniami.

## Miłość

**Lecha Kaczyńskiego** poznała dzięki wspólnej znajomej, pani **Mirosławie Żukowskiej**. Lech przyjechał z Warszawy i szukał mieszkania. Był wówczas asystentem na Wydziale Prawa Uniwersytetu Gdańskiego. Pani Mirosława poprosiła o pomoc w znalezieniu koledze kwatery. Akurat Marii zwolniło się miejsce w wynajmowanym od nadmorskiej rodziny pokoju i sama poszukiwała lokatora, toteż gdy właściciele się zgodzili, wszyscy byli usatysfakcjonowani. Był to rok 1976. Pani Maria, będąca o 7 lat starsza, wypominała, że Lech wyglądał na licealistę, miał wówczas bujną, ciemną czuprynę. Zawsze była pełna podziwu jak wielką wiedzę, i to z różnych dziedzin, posiadał młody student prawa.

W 1976 roku zmarł ojciec Marii, pan Czesław Mackiewicz. Jednakże to tragiczne wydarzenie zbliżyło parę. Niedługo zaczęły się pierwsze wspólne spacerunki, wyjeżdżały do kina, podarunki. Pierwszym prezentem, jaki Pani Prezydentowa otrzymała od ukochanego było bursztynowe serduszek na skórzanym rzemieniu. Odkąd Lech sprawił jej nietrafiony prezent jakim była pewna fioletowa sukienka, już zawsze obdarowywał Marylkę przeróżną, piękną biżuterią. Pani Maria wspominała nieraz cudowne pierścionki, zegarki. Był bardzo troskliwy w stosunku do Marii, a ona, jak twierdził, zmieniła jego życie. Kiedy ją poznał, wyszedł z ciasnego kręgu akademickiego studentów prawa i zaczął poznawać Trójmiasto. Zaciągnął się do tamtejszego „ruchu oporu” i działał na rzecz Polski. W roku 1977 zaangażował się w pracę Biura Interwencyjnego KOR. Co jakiś czas miał przywozić do Trójmiasta kilka stron maszynopisu. Jednak bezpieczeństwa miała go na celowniku, dlatego Maria martwiła się, że jej ukochany zostanie zatrzymany. Podczas gdy jechali razem pociągami, aby nie narażać swojej narzeczonej, Lech w kilka godzin nauczył się tekstu na pamięć i przetransportował go w swojej pamięci. Dwa lata po tym, jak się poznali, 27 kwietnia 1978 roku, odbył się ich ślub. Nie było to huczne wesele, lecz skromna uroczystość.

## Praca

Maria Kaczyńska, magister nauk ekonomicznych, pracowała w Instytucie Morskim w Gdańsku, w pracowni badań koniunkturalnych, przeprowadzając badania perspektyw rozwoju rynków frachtowych na Dalekim Wschodzie. Współpracowała również z Biurem Podróży i Turystyki „Almatur”, gdzie była pilotem wycieczek zagranicznych po Gdańsku i okolicach. Kiedy w 1980 roku na świat przyszła ich córka Marta, pani Maria nie wróciła już do pracy zawodowej po urlopie macierzyńskim. Zarabiała jako korepetytorka

i tłumaczka. Zajmowała się dzieckiem i domem, sumiennie wykonując codzienne obowiązki. Nigdy nie skarżyła się na monotonię dnia codziennego. Mówiła, że Lech z zadań w kuchni radził sobie tylko z jajecznicą i herbatą. Podkreślała również, że nigdy nie pokłóciła się z mężem, najpoważniejszą formą małżeńskich nieporozumień była jakaś sprzeczka. Niedługo po tym jak urodziła się Marta, 13 grudnia 1981 roku ogłoszono stan wojenny. Lech był wówczas w „Solidarności”, dlatego Maria bardzo się o niego martwiła. Walczyła o ich szczęśliwe życie rodzinne. Jednak jej mąż został internowany i trafił do więzienia na 11 miesięcy. Zdesperowana, ale również zdeterminowana żona chciała pomóc mężowi. Szukała wsparcia u przyjaciół, chciała go chociaż odwiedzić. Została sama w domu, z małym dzieckiem, bez możliwości kontaktu z Lechem. W dodatku czasy nie były wówczas łatwe. Puste półki w sklepach, do których i tak ciągnęły się gigantyczne kolejki, władze szkanowały obywateli. Pomimo tego wszystkiego przetrwała ten trudny czas. Kiedy już dozwolone było odwiedzanie więźniów, przechodziła do męża, pocieszała go, przynosiła paczki. Potem, podczas gdy Kaczyński robił karierę polityczną, ona żyła w jego cieniu.

Aż do czasu, gdy Kaczyński prowadził kampanię do wyborów prezydenckich. Wtedy to dała się zauważyć elektoratowi. Była widoczna na plakatach wyborczych, bilbordach. Podobno to był jej pomysł, aby cała rodzina uczestniczyła w kampanii wyborczej.

## Pierwsza Dama Rzeczypospolitej Polskiej

W 2005 roku pani Maria Kaczyńska została Pierwszą Damą Rzeczypospolitej Polskiej. Zapewniła wówczas, iż nie zamierza wpływać na decyzje męża w kwestiach politycznych, ponieważ prawie nigdy nie dyskutowała z nim na temat polityki. Jeżeli już, to

po to, by spytać o zdanie lub by jej coś doradził. W listopadzie 2006 roku została matką chrzestną pierwszego polskiego samolotu myśliwskiego typu F-16 „Jastrząb”. Angażowała się również w sprawy charytatywne, patronując różnym organizacjom czy fundacjom. Chciała pomagać dzieciom i niepełnosprawnym. Dodatkowo reprezentowała kraj poza jego granicami, czy przyjmowała godnie znamienitych gości w Pałacu Prezydenckim. Pewne było to, że w końcu czekały ją upragnione podróże.

W Rabce nadal wszyscy o niej pamiętają, zwłaszcza społeczność Liceum im. Eugeniusza Romera. Pani Prezydentowa utrzymywała stały kontakt ze swoją starą szkołą, wysyłając kartki okolicznościowe na Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok czy Święta Wielkiej Nocy. Liceum również nie zapominało o swojej absolwentce, odpowiadając na życzenia oraz zapraszając serdecznie do odwiedzenia jej byłego ogólniaka. Liceum zawsze było i pozostaje dumne z faktu, że w jego murach uczyła się Pierwsza Dama Polski. Nieraz wspominała ona grono nauczycieli i przyjaciół z Rabki-Zdroju. Marta Kaczyńska powiedziała, że to środowisko pozwoliło jej mamie na ukształtowanie otwartej osobowości, postawy człowieka ciekawego świata i patrioty.

Kaczyńska była nie tylko inteligentną kobietą władającą czterema obcymi językami, ale też wspaniałą żoną, matką i babcią. Mieli bowiem z Lechem dwie wnuczki: Ewę i Martynę. Dbała o swoją rodzinę, twierdziła, że dla niej *święta to przede wszystkim rodzinne spotkanie i oderwanie się od codzienności*. Znajomi z młodości wspominają, że była cichą osobą, ale za to bardzo czynną. Kochała góry, narty i muzykę. Nigdy nie pokłóciła się też ze swoją najlepszą przyjaciółką, panią Gawron. Była zdolna i pracowita, o czym świadczą na przykład wyniki w liceum. Podobno miała zainteresowania bardziej humanistyczne niż ścisłe.

Kaczyńska została zaproszona jako specjalny gość, który miał czynić honory przy in-

auguracji nowego budynku i sali gimnastycznej liceum. Zaoferowano jej również, iż na gmachu budynku umieszczona zostanie tablica pamiątkowa z listą nazwisk zasłużonych uczniów. Jednakże Pani Kaczyńska nie wyraziła zgody na to, by widniało tam jej nazwisko. Była bardzo skromną osobą. Nietety nigdy nie dotarła już do Rabki i nie była obecna na uroczystościach w Liceum Romera, ponieważ 10 kwietnia 2010 roku o godzinie 8.40 czasu polskiego zginęła w katastrofie lotniczej samolotu polityków, którzy zdążyli na obchody rocznicy mordu polskich oficerów w Katyniu. Samolot rozbił się w Smoleńsku, niedaleko Katynia. W Polsce zapanowała wówczas ogólnonarodowa żałoba. Cały kraj opłakiwał tragiczną śmierć tak wielu rodaków. Wiele ludzi przyszło złożyć hołd Parze Prezydenckiej, kiedy ich trumny były wystawione w Pałacu Prezydenckim. Szczególna zaduma zapanowała wówczas w rabczańskim liceum, lekcje rozpoczynały się minutą ciszy, w południe odbył się apel poświęcony zmarłym w katastrofie lotniczej. Na korytarzach ucichł wszechobecny gwar, uczniowie przystawali przed zdjęciem absolwentki, które było przyozdobione kirem. Wszyscy byli zasmuceni, że Pani Prezydentowa nie odwiedzi szkoły podczas uroczystości inauguracyjnych, nad którymi objęła patronat.

Po tym tragicznym wydarzeniu, w holu liceum zawisła tablica pamiątkowa pani Kaczyńskiej, będąca wyrazem szacunku dla tej postaci i dumy z tego, że szkoła może poszczycić się absolwentką, która zasłynęła nie tylko swoją życiową mądrością, ale przede wszystkim dobrocią i otwartością serca.

Opracowała  
Natalia Radiowska,  
uczenica I L.O.

## II Memoriał im. Marii Kaczyńskiej

28 lutego w I Liceum im. Eugeniusza Romera, z inicjatywy Stowarzyszenia Gniazda Integracji Lokalnej GIL, odbył się II Memoriał im. Marii Kaczyńskiej. Przyjechało wówczas wielu honorowych gości. Była obecna m. in. Pani Burmistrz Ewa Przybyło, poseł Prawa i Sprawiedliwości Antoni Macierewicz, posłanka Anna Paluch, pan Jan Hamerski, dr Marian Leszczyński, pani Kazimiera Warciak przewodnicząca PiS-u z terenu Rabki-Zdrój, pan Stanisław Kiersztyn przewodniczący Gil-u, a także przyjaciółka z ławki Marii Kaczyńskiej, pani Urszula Gawron, oraz inni goście.

Przybyli wpisywali się do księgi pamiątkowej oraz składali kwiaty przed tablicą pamiątkową pani Kaczyńskiej znajdującej się w holu liceum. Nastąpiła wówczas chwila zadumy, Sztandar Szkoły stał na baczność w pobliżu tablicy. Następnie odwiedzający przenieśli się do gabinetu pana dyrektora Marka Świdra, gdzie rozpoczęła się rozmowa w sympatycznej atmosferze. Gości zaciekawili osiągnięcia szkoły. Wszyscy byli zadowoleni, że Liceum im. Romera kontynuuje pamięć o swojej znakomitej absolwentce. Po uroczystościach w szkole wszyscy



scy zebrani zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie. Następnym punktem wydarzenia były zawody narciarskie na Stacji Narciarskiej Polczakówka-ski. Brali w nich udział uczniowie ze szkoły podstawowej, gimnazjum i naszego liceum, ale także przedstawiciele Parlamentu. Memoriał zakończył się około godziny 14. Wszyscy obecni byli zadowoleni z przebiegu imprezy.

Natalia Radiowska  
uczenica I L.O.

# Sportowcy równi i równiejsi

Igrzyska paraolimpijskie zrodziły się z małego spotkania brytyjskich weteranów II wojny światowej w 1948 roku, aby stać się jednym z największych międzynarodowych wydarzeń sportowych początku XXI wieku. Paraolimpijczycy dążą do traktowania na równi z pełnosprawnymi sportowcami olimpijskimi, jednakże istnieje między nimi duża różnica, chociażby w ich finansowaniu. Pierwsze letnie igrzyska paraolimpijskie odbyły się w 1960 roku z inicjatywy sir LUDWIGA GUTTMANNA, zimowe w 1976 roku. Począwszy od lata 1988 roku i zimy 1992 roku, igrzyska paraolimpijskie odbywają się w tym samym miejscu co igrzyska olimpijskie.

Nie można jednak porównać zainteresowania mediów i sponsorów tymi dwoma wydarzeniami. Medaliści Igrzysk stają się bohaterami narodowymi, idolami. Są traktowani wyjątkowo, zapraszani na spotkania z najważniejszymi osobami w państwie. O ich sukcesach w mediach mówi się miesiącami. Dostają oni również wysokie nagrody, goszczą w programach rozrywkowych, biorą udział w reklamach i kampaniach marketingowych, a transmisje z Igrzysk trwają od rana do wieczora na kilku programach telewizyjnych. Medaliści paraolimpijscy co prawda również są podziwiani, ale żadne tłumy na lotniskach na nich nie

czekają. Paraolimpijczycy nie mogą również liczyć na takie samo wynagrodzenie, czy chociażby komfort przygotowań do startów.

O ile każdy wie kim jest Adam Małysz, Kamil Stoch, Tomasz Majewski czy Justyna Kowalczyk, to mistrzowie paraolimpijscy mimo sukcesów w większości pozostają osobami anonimowymi. Nazwiska naszych Mistrzów z paraolimpiady takich jak Katarzyna Rogowiec czy Natalia Partyka, nie są szerszej publiczności znane. A tymczasem paraolimpijczycy zdobywają takie same medale, które przychodzą z równie wielkim trudem i wymagają takich samych, a nieraz i większych wyrzeczeń.

W 2012 roku polscy Paraolimpijczycy zgromadzili aż 36 medali, przy zaledwie 10 krążkach pełnosprawnych sportowców. Transmisje z zawodów osób pełnosprawnych odbywały się na 5 stacjach telewizyjnych. Nie było za to ani minuty relacji „na żywo” z aren, na których zmagali się niepełnosprawni sportowcy. Pojawili się nawet głosy, że pokazywanie ich wysiłków jest „nieestetyczne”...

Najgorsze w tym jest jednak to, że nic nie zapowiada, by coś w tej sprawie miało się zmienić, pomimo że żyjemy w – podobno – otwartym, cywilizowanym kraju, gdzie wszyscy obywatele są równi.

Marek Guarnera,  
absolwent I L.O.

## Zdolny uczeń i dobry kolega

**TOMASZ BOCHACIK** uczęszcza do III klasy w I Liceum Ogólnokształcącym im. Eugeniusza Romera w Rabce-Zdroju. Jest wyróżniającym się oraz szanowanym w swojej szkole uczniem, odnoszącym sukcesy w olimpiadach i konkursach matematycznych. Niewątpliwie osiągnięcia Tomka są wynikiem jego wrodzonego talentu, ciężkiej pracy oraz wkładu osób wspierających go w jego dążeniach. Dzięki nauce pod okiem Pani mgr LIDII KŁOC osiągnął więcej niż ktokolwiek się spodziewał. Już w I klasie liceum został laureatem w ogólnopolskim konkursie „Alfik Matematyczny” oraz uzyskał bardzo dobry wynik w „Kangurze Matematycznym”. Nie spoczął jednak na laurach, tylko postawił sobie poprzeczkę jeszcze wyżej.

W II klasie został finalistą LXIV Olimpiady Matematycznej, co sprawia, że egzamin maturalny z matematyki na poziomie rozszerzonym ma zaliczony na 100%. Był to wielki sukces, lecz nie jedyne osiągnięcie. Został także laureatem I stopnia (pierwsza dziesiątka laureatów) VI Ogólnopolskiej Olimpiady „O Diamentowy Indeks AGH”, a to pozwoliło mu na otrzymanie indeksu na dowolnie wybrany kierunek tejże uczelni. Oprócz tego zajął II miejsce w „Alfiku Matematycznym” oraz został laureatem w Międzynarodowym Konkursie „Kangur Matematyczny”. Ten ostatni sukces przyniósł kolejną ważną nagrodę – Tomek pojechał na dziewięciodniową wycieczkę na Węgry. W bieżącym roku szkolnym Tomek również uczestniczy w wielu konkursach. Został już finalistą LXV Olimpiady Matematycznej i XII Olimpiady Lin-

gwistyki Matematycznej oraz laureatem konkursów „Alfik Matematyczny” i „MAT”. Niektóre z konkursowych zmagani nie zostały jeszcze rozstrzygnięte. W dniach 8-9 kwietnia Tomek weźmie udział w etapie finałowym LXV OM, który odbędzie się w Łławie, a 12 kwietnia – w finale konkursu matematycznego organizowanego przez Politechnikę Warszawską. Czeką również na wyniki finału VII Olimpiady „O Diamentowy Indeks AGH” i „Kangura Matematycznego”.



3 grudnia 2013, Nowy Jang, wręczenie stypendium MIEN, z młodopolskim wicekamborem Grzegorzem Banaśem

Za te osiągnięcia Tomek otrzymał Stypendium Ministra Edukacji Narodowej na rok szkolny 2013/2014 oraz dwukrotnie Stypendium Prezesa Rady Ministrów – na lata 2012/2013 i 2013/2014.

Warto zauważyć, że Tomek jest pracowitym oraz czynnym uczniem. Po I i po II klasie uczył się pilnie przez całe wakacje pod okiem Pani mgr Lidii Kłoc, która nie tylko pomagała mu w przygotowaniach do konkursów, lecz również wtajemniczała go w podstawy matematyki wyższej. Co więcej, Tomek jest bardzo dobrym kolegą. Pomaga swoim rówieśnikom najlepiej jak umie. Potrafi wytłumaczyć wiele zagadnień

z matematyki w sposób przystępny i zrozumiały. Jest miły i życzliwy, każdego traktuje z szacunkiem i serdecznością. Posiada także nietuzinkowe poczucie humoru, czym zaskarbia sobie sympatię wielu. Jest bardzo lubiany zarówno przez uczniów, jak i grono pedagogiczne I L.O. w Rabce-Zdroju. Tomek to uczeń wszechstronnie utalentowany. Choć jest przede wszystkim świetnym matematykiem, błędem byłoby jego zaszufładowanie. Czytelnicy „Więści Rabczańskich” z pewnością kojarzą Bochacika jako autora wielu artykułów prasowych. I nic w tym dziwnego, bo to uczeń czytany i mający „coś” do powiedzenia w wielu tematach. Praca z nim jest naprawdę wielką przyjemnością. Trzymam kciuki za jego sukces – ma wszelkie predyspozycje, by go osiągnąć – mówi nauczycielka języka polskiego i wychowawczyni Tomka, Pani mgr Karolina Żarnowska.

Należy nadmienić, że Tomek jest inteligentny i kulturalny, a przy tym... zadziwiająco skromny. Nie afiszuje się swoimi osiągnięciami, przez co zyskuje uznanie. Mimo tak wielu sukcesów zachowuje się jakby był przeciętnym uczniem. Jego ambicja z całą pewnością pomoże mu w dorosłym życiu i w działalności zawodowej. Po maturze i wakacjach Tomek ma zamiar rozpocząć studia matematyczne. Liczy na ich pomyślny rezultat oraz na to, że przyszła praca umożliwi mu dalsze zgłębianie tej dziedziny nauki.

Wszyscy mamy nadzieję, że Tomek spełni swoje marzenia i aspiracje. Jest typem człowieka, który zawsze stawia sobie wysokie cele i do nich wytrwale dąży. Życzę mu wielu radości oraz poczucia spełnienia. Jego sukcesy są powodem do dumy nie tylko dla szkoły i naszej klasy III D, ale także dla całej społeczności lokalnej.

Damian Antolak,  
uczeń I L.O.

# Dziesięciołatek w mundurze



W maju mija 70. rocznica zdobycia ruin klasztoru na Monte Cassino przez żołnierzy 2 Korpusu Polskiego pod dowództwem generała Władysława Andersa. Monte Cassino po dziś dzień jest symbolem bohaterstwa i woli walki o wolność narodu polskiego podczas II wojny światowej. Żołnierze, którzy wstawili się bohaterstwem podczas pamiętnej bitwy mieli za sobą pobyt w „nieludzkiej ziemi”, jak nazywano Związek Radziecki, gdzie przyszło im żyć w ekstremalnie trudnych warunkach, a następnie długą odyseję, której punktem końcowym był Półwysep Apeniński. Z losami 2 Korpusu Polskiego wiąże się niezwykła historia **CHRISTOPHERA FLIZAKA**, zwanego najmłodszym żołnierzem generała Andersa.

Krzysztof Flizak przyszedł na świat w sierpniu 1932r. w Równem – mieście powiatowym w województwie Wołyńskim na Kresach Wschodnich. Jego ojciec, **Tadeusz Flizak** pochodził z Podobina koło Mszany Dolnej i służył w Korpusie Ochrony Pogranicza, natomiast matka – **Olga Martynowicz** – była wołynianką.

Funkcja sprawowana przez ojca sprawiła, że po agresji Związku Radzieckiego na Polskę w 1939 roku został on aresztowany przez NKWD. Wcześniej jednak zdążył opracować plan, który zakładał udanie się żony i dwójki dzieci: starszego Krzysztofa i młodszej Jolanty do Horodenki, gdzie gospodarstwo rolne prowadził kuzyn Tadeusza, pochodzący z Podobina **Władysław Potaczek**. Tadeusz Flizak miał do nich dołączyć po planowanej ucieczce. Podczas podróży do krewnego małemu Krzysiovi najbardziej w pamięć zapadł obraz przedmieść Lwowa zniszczonych przez bombardowania.

Podczas pobytu u kuzynostwa rodzina Flizaków nie zaznała długo spokoju. W nocy 10 lutego sowieccy żołnierze zabrali małżeństwo Potaczków wraz z czwórką dzieci. **Olga Flizakowa**, która płynnie posługiwała się językiem rosyjskim, prosiła czerwonoarmistów, by zabrali ich razem z rodziną. Na nic jednak zdały się jej prośby, ponieważ jej rodziny nie było jeszcze na liście przeznaczonych do wywózki. Na Flizaków przyszła kolej 29 czerwca 1940 roku. Warunki w jakich byli przetransportowani nie odbiegały od tych, w jakich na wschód przymusowo migrowało ty-

siące Polaków: kilkadziesiąt osób stłoczonych w jednym bydlęcym wagonie z dziurą w podłodze, w którym warunki sanitarne były fatalne. Pod dostatkiem było kipiłatku, czyli wrzątku, dlatego kto miał herbatę czy kawę mógł przetrwać. Dla rodziny małego Krzysztofa zbawienna okazała się obecność sucharów, które dzięki swej przezorności do pociągu zabrała Olga Flizak. Kobieta zabrała ze sobą również maszynę do szycia. Początkowo nie podobało się to jej synowi, który

musiał ją transporować, jednak w przyszłości miała się jeszcze przydać. Podróż w trudnych warunkach trwała sześć tygodni. Większość czasu pociąg stał na bocznicach, bowiem pierwszeństwo miały transporty wojskowe w kierunku zachodnim. Flizakowie zamieszkali w azjatyckiej części ZSRR, w rejonie nad Tawdą. Zadaniem Krzysztofa było pilnowanie, by drewno spławiane Tawdą nie tworzyło zatorów, natomiast jego matka szyła ubrania dla miejscowej ludności na wspomnianej maszynie do szycia. 22 czerwca 1941 roku, dokładnie tydzień przed rocznicą rozpoczęcia odysei Flizaków, Niemcy zaatakowały Związek Radziecki. Już kilkanaście dni później Józef Stalin podjął decyzję o utworzeniu posiłkowej armii polskiej. W sumie Flizakowie spędzili w ZSRR dwa lata. Pod koniec zimy Krzysztof wyruszył w poszukiwaniu ojca. Po trzech dniach podróży na gapę kolejną dotarł do Kermine, gdzie przed wejściem na posterunek żandarmerii spotkał dawnego kolegę swojego ojca. Przedstawił mu się i podał cel swojej eskapady, po czym ten zajrzał do środka i zawołał: *Tadek, chodź tutaj!* Początkowo Tadeusz Flizak nie poznał syna, wszak ostatni raz widzieli się przed dwoma laty.

Przygoda polskiej rodziny w Związku Radzieckim miała się ku końcowi: jako pierwsze jego granice przekroczyły Olga Flizak wraz z córką, zaś Krzysztof – mimo że miał zaledwie dziesięć lat – wstąpił w szeregi kompanii młodzieżowych 2 Korpusu. Musiał dodać sobie dwa lata, ponieważ oficjalnie przyjmowano rekrutów, którzy skończyli lat dwanaście. Jego postura na to nie wskazywała, ale nikomu to nie przeszkadzało. Chodziło o to, by ze Związku Radzieckiego uratować jak najwięcej dzieci i cywilów. Ewakuację Polaków przeprowadzono przez Morze Kaspijskie do Persji. W marcu 1942 roku na pokładzie statku transportowego Krzysztof Flizak dotarł do Pahlevi. W Iranie spędził Wielkanoc, zakwaterowano go w hangarach lotniska w Teheranie. Jego ojciec przybył z ZSRR do Iranu ostatnim transportem, ale niestety rodzinę znów czekała rozłąka i wielokrotne poszuki-

wania. Niedługo później młodego Krzysztofa Flizaka spotkało kolejne nieszczęście – kiedy przebywał w irackiej Habbaniyi zapadł na czerwonkę. Najbardziej bał się pochówku w obcej ziemi, z dala od najbliższych. Na szczęście udało mu się wrócić do zdrowia. Najmłodszy żołnierz generała Andersa z uwagi na swój wiek nie brał



Krzysztof Flizak w towarzystwie generała Kazimierza Sosnkowskiego

udziału w walkach 2 Korpusu Polskiego, w przeciwieństwie do ojca i starszych kolegów ze szkoły kadetów. Dwunastu z nich poległo w walkach o Monte Cassino, Loreto i Ankonę. Po wojnie Krzysztof Flizak wyemigrował do USA, gdzie odniósł wiele sukcesów i gdzie mieszka po dziś dzień.

Maciej Wacławik,  
uczeń I L.O.



# POCZĄTKI D I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO PRYWATNA SZKOŁA DR. J

**Prywatne Gimnazjum Sanatoryjne Męskie jako pierwsza tego typu szkoła w Polsce zostało założone przez dr. Jana Wieczorkowskiego w 1924r. jako ZAKŁAD NAUKOWO – WYCHOWAWCZY Z INTERNATEM RABKA DWÓR (w tym roku obchodzimy 90 rocznicę tego faktu). W latach 1927 -1928 szkoła funkcjonowała jako SZKOŁA ŚREDNIA MĘSKA SANATORYJNA DR. JANA WIECZORKOWSKIEGO W RABCE. Ze względu na poziom jaki reprezentowała, między innymi dzięki bardzo starannemu doborowi kadry nauczycielskiej, już po 4 latach działalności uzyskała status szkoły państwowej. W 1928r. szkoła zostaje przemianowana na PRYWATNE GIMNAZJUM SANATORYJNE MĘSKIE DR. JANA WIECZORKOWSKIEGO W RABCE. W latach 1924-1939 dr Wieczorkowski ze swojej szkoły wypuścił około 400 uczniów. Był pedagogiem z prawdziwego zdarzenia, człowiekiem wielkiej kultury osobistej. Miał przy tym wygląd i sposób bycia dyplomaty.**

Do gimnazjum uczęszczali synowie bogatych ziemian czy też fabrykantów łódzkich. Równocześnie gimnazjum kształciło synów rabczańskich górali, którzy traktowani byli na równi z „dobrze urodzonymi” kolegami – z jednym wyjątkiem: korzystali z dużych zniżek w opłacie za czynsz, a z czasem byli całkowicie z niego zwalniani. Dbano o wyposażenie gimnazjum w pomoce naukowe, mieściły się tu warsztaty pozalekcyjne, sala gimnastyczna, boisko sportowe i kort tenisowy.

Rabka ma bardzo bogatą tradycję w dziedzinie edukacji, przed wojną działały tu trzy szkoły średnie. Oprócz gimnazjum dr. Wieczorkowskiego było to Prywatne Gimnazjum Żeńskie im. Św. Teresy, własność **Zofii Szczuka**, i Prywatne Gimnazjum Żeńskie S.S. Nazaretanek. Wszystkie te szkoły miały pełne prawa szkół państwowych.

## Z DNIEM WYBUCHU WOJNY

zajęcia w Gimnazjum zostały zawieszone. Rabka została zajęta przez wojska niemieckie 3 września. Budynek gimnazjum został częściowo spalony przez Niemców, w pozostałych zorganizowano kwaterę główną wojsk niemieckich w Rabce oraz magazyny. Na początku października, jak wspomina **Jan Mlekodaj**, w budynku S.S. Nazaretanek wznowiono zajęcia, które trwały do 11 listopada 1939r. kiedy to okupant wprowadził zakaz nauki na poziomie szkoły średniej dla Polaków.

Rabka została wyzwolona przez armię radziecką 28 stycznia 1945r. Pożary dworu (wybuchy bomb, podpalenia i grabież uciekających Niemców) spowodowały, że z bardzo bogatej bazy przedwojennej nie pozostało prawie nic.

## PO WYZWOLENIU

już od połowy lutego dr Jan Wieczorkowski przystąpił do organizacji nowego gimnazjum i liceum według przedwojennych programów, zaczynając praktycznie od zera. Stary dwór nie nadawał się do odbudowy, majątku szkoły także nie można było odzyskać. W reaktywowaniu szkoły znaczącą rolę odegrała Pani **Zofia Sutorowska** nauczycielka historii i języka francuskiego,

która w czasie okupacji organizowała tajne nauczanie w Rabce. Po wojnie weryfikowała ona świadectwa przedwojenne, przeprowadzała nabór do nowej szkoły. Tajne nauczanie w czasie okupacji prowadzili także prof. **Jadwiga Podkowiecka** i prof. **Marian Jaremski**, którzy także włączyli się w organizację nowej szkoły. Należy podkreślić, że tylko dr. Wieczorkowskiemu udało się reaktywować jedną z trzech szkół, które funkcjonowały przed wojną.

Dr Jan Wieczorkowski zebrał kadrę pedagogiczną, która w głównej mierze rekrutowała się z nauczycieli gimnazjum przedwojennego, a uzupełniona została przez innych nauczycieli, których losy wojenne przyniosły do Rabki. Grono pedagogiczne reaktywowanej szkoły składało się z następujących osób: dr **Jan Wieczorkowski** – dyrektor i nauczyciel j. niemieckiego, ks. **Mateusz Zdebski**, ks. **Józef Hojot** – religia, **Jadwiga Podkowiecka**, **Edmund Chodak** – j. polski, dr **Włodzimierz Holeyko**, **Józef Ptaszyński** – j. łaciński, **Maria Dobrowolska** – j. niemiecki, dr **Zofia Sutorowska**, mgr **Maria Holeykowa** – historia, **Janina Laskiewicz**, **Emilia Witwicka** – geografia, biologia, **Zofia Szczuka**, **Maria Beinlich**, **Jakub Kuska**, **Julian Madler** (od 1.09.45r) – matematyka, **Marian Jaremski** – fizyka, chemia, **Aniela Warzeszkiewicz** – rysunki, **Zofia Żebrowska** – gimnastyka dziewcząt, **Józef Misiak** – gimnastyka chłopców i przysposobienie wojskowe, **Maria Porębska** – przysposobienie wojskowe dziewcząt. Funkcję szkolnej sekretarki sprawowała od 12 marca 1945r. Pani **J. Lukas**.

Naukę rozpoczęło 19 marca 1945r w **Prywatnym Liceum i Gimnazjum Koedukacyjnym Dra Jana Wieczorkowskiego w Rabce** w 4 oddziałach klasy pierwszej, jednym klasy drugiej, jednym klasy trzeciej i dwóch oddziałach klasy czwartej gimnazjum oraz dwóch oddziałach liceum (klasa humanistyczna i matematyczno – fizyczna).

Szkoła rozpoczęła swoją działalność w willi

## „OPATRZNOŚĆ”

przy ul. Orkana w tragicznych warunkach. Dysponowała trzema izbami bez krzeseł i stołów. Uczniowie, którzy byli pierwsi w szkole zajmowali siedzące miejsca na podłodze, pozostali stali w czasie zajęć. W tych warunkach uczono się około dwóch tygodni, po

czym szkoła została przeniesiona do budynku Sióstr S. S. Nazaretanek. W budynku tym w czasie wojny Niemcy zorganizowali lazaret, stąd wielu zmarłych Niemców pochowano w kaplicy zdrojowej. W styczniu 1945r. lazaret został przejęty przez Sowietów. Po opuszczeniu Rabki przez wojska radzieckie, siostry przekazały dr. Wieczorkowskiemu kilka sal na parterze. Budynek nie został zniszczony w czasie wojny, ale był zbyt mały na potrzeby szkoły, a jego wyposażenie stanowiły meble (krzesła, ławy, stoliki i szafy) przyniesione do szkoły przez uczniów. Zajęcia

prowadzono tu do 8 maja 1945 r, kiedy to dosłownie „na plecach” uczniów przeniesiono szkołę do willi „Olszówka”, udostępnionej przez żonę doktora Olszewskiego. W miejscu tym przed wojną mieściło się sanatorium dla dzieci ze szkoły podstawowej. Należy podkreślić, że uczniowie wykazywali się dużą wyrozumiałością w stosunku do swoich nauczycieli, którzy bardzo często mieli przykre wspomnienia związane z okupacją niemiecką np. pobyt w obozie koncentracyjnym, jak w przypadku **Józefa Ptaszyńskiego** i **Zofii Szczuka**. Dyrektor **Wieczorkowski** robił wszystko, aby w szkole podobnie jak przed wojną panował duch demokracji i wzajemnego szacunku.



GIMNAZJUM ŻEŃSKIE ORAZ SZKOŁA POWSZECHNA  
SIOSTR NAJSW. RODZINY Z NAZARETU – RABKA

Front domu.

# DZIAŁALNOŚCI IM. E. ROMERA W RABCE-ZDROJU JANA WIECZORKOWSKIEGO

Rok szkolny trwał

**OD 19.03 DO 31.08 1945 R.**

Matura dla klas drugich liceum odbyła się 18 sierpnia, przystąpiło do niej 32 uczniów. W klasie matematyczno – fizycznej byli to: **Apolinary Buda, Stefan Cholewicki, Helena Gasińska, Zdzisław Czerwiec, Mieczysław Jarosławski, Kazimierz Klempka, Stanisław Łysak, Wiktor Rapacz, Celina Różycka, Stanisław Wajdzik, Tadeusz Wajdzik i Tadeusz Wilga.** W klasie humanistycznej maturę zdali: **Danuta Duszniak, Jan Zbigniew Janiec, Janina Kłosińska, Zdzisława Łozińska, Władysław Murzański, Aniela Palarczyk, Teresa Piechocka i Kazimierz Romański.** Jak wynika ze sprawozdania dyrektora za rok szkolny 1944/1945 z 2 października 1945r. 298 uczniów gimnazjum (7 klas) i 2 klas liceum, otrzymało promocję bez ocen niedostatecznych, 30 uczniów otrzymało promocję z 1 oceną niedostateczną, 5 uczniów nie otrzymało promocji, 6 miało egzamin uzupełniający w czasie wakacji, 4 nie sklasyfikowano z powodu choroby. Należy podkreślić, że w 1945 r. do gimnazjum i liceum uczęszczało 375 uczniów, w tym 32 maturzystów. Biorąc pod uwagę bardzo trudne warunki lokalowe była to niewyobrażalna liczba uczniów.

**1 WRZEŚNIA  
1945 R.**

rozpoczął się nowy rok szkolny, klasy drugie liceum realizowały program skrócony. Dr Jan Wieczorkowski robił wszystko, aby zaopatrywać szkołę w nowy sprzęt i pomoce dydaktyczne, korzystał on z różnego rodzaju darowizn m.in. krzesła, stoły, meble. Wyposażenie gabinetu i pracowni fizyki pozyskał z przedwojennego gimnazjum im. św. Teresy. Część pomocy dydaktycznych przynieśli uczniowie, którym udało się je ukryć przed Niemcami w czasie wojny. Ocalały zbiory biblioteczne przeznaczone przez Niemców do spalenia, które udało się służbie, robotnikom i uczniom gimnazjum przechować w prywatnych domach przez okres okupacji.

W lutym 1946 r. przeprowadzono drugą maturę- zdało 14 uczniów. Uczniowie od marca 1945 do lutego 1946 r. ukończyli klasy rozpoczęte w czasie tajnego nauczania, niektórzy uzupełniali 2, inni 3 klasy, aby ich poziom wiedzy odpowiadał przedwojnemu programowi liceum. Nowy program nie został jeszcze ogłoszony.

W lipcu 1946 r. przeprowadzono trzecią maturę. Program klasy drugiej został zrealizowany w trybie skróconym od lutego do lipca. Do matury przystąpiło 28 uczniów w różnym wieku, którzy w bardzo krótkim czasie z pomocą nauczycieli uzupełnili swój poziom wiedzy i z powodzeniem zdali maturę.

Uczniowie za naukę płacili 50 zł miesięcznie, liczni, podobnie jak przed wojną, korzystali ze zniżek. Wpływy z opłat nie pokrywały kosztów utrzymania szkoły. Dlatego od września władze oświatowe, chcąc przyjąć z pomocą szkole, przyznały kilka etatów nauczycielom w Gimnazjum i Liceum im. A. Mickiewicza w Krakowie oraz Gimnazjum i Liceum im. S. Gósczyńskiego w Nowym Targu. Nauczyciele ci byli wynagradzani w tych szkołach według stawek państwowych, ale urlopowani i oddelegowani do pracy w Rabce.

Początek roku szkolnego

**1947/1948**

to kolejna zmiana siedziby szkoły. Tym razem przeniesiono ją do willi „Jaworzyna”, w której mieści się do dzisiaj. Budynek ten był własnością bogatego rolnika **Franciszka Bali**, który przeznaczył go na pensjonat. Mieściło się tu 30 pokoi i 7 pomieszczeń w suterenie. Przed wojną willę wynajmowali O.O.

Benedyktyni, którzy zorganizowali tu internat, w którym mieszkali także uczniowie Gimnazjum Wieczorkowskiego. W czasie okupacji willę zajmowali Niemcy. Budynek ten wymagał gruntownego remontu i adaptacji do celów szkolnych. Z powodu przedłużającego się remontu początek roku szkolnego przesunięto na 15 września 1947 r. Zakres robót był bardzo pokaźny: przebudowano kotłownię nadającą się do centralnego ogrzewania, wyburzono ścianki działowe, tworząc z dwóch małych pokoi jedną salę lekcyjną, nad zachodnią werandą pierwszego piętra wybudowano jedną dużą salę przeznaczoną na pracownię fizyczną i chemiczną. Po przebudowie i pracach adaptacyjnych otrzymano 8 sal lekcyjnych, pokój nauczycielski, pracownię fizyczną i chemiczną, gabinet fizyczny i chemiczny, małą salę gimnastyczną, w suterenie pomieszczenie dla woźnego (pokój z kuchnią), dużą kuchnię na użytek szkoły, bibliotekę i szatnię.

W 1948 r. pogłębiła się reforma szkolnictwa, dlatego klasy drugie z ubiegłego roku ponownie uczęszczały do klasy drugiej, realizując nowy materiał, a małą maturę zdawali w klasie trzeciej, w czerwcu 1948 r. Kilka osób z grona pedagogicznego w dalszym ciągu było zatrudnionych na etatach państwowych w Krakowie (J. Madler) lub w Nowym Targu (M. Jaremski, J. Kuska, J. Podkowiecka, E. Witwicka).



**OD 1 WRZEŚNIA  
1949 R.**

pracę w liceum rozpoczyna dr **Edward Tomaszewski**, nauczyciel historii, który kampanię wojenną przeszedł przez

Bliski Wschód, Tobruk, Włochy i Anglię. W grudniu 1949 r. zostaje aresztowany prof. **Edmund Chodak** i ks. **Józef Hojot**, wraz z kilkoma mieszkańcami Rabki, za działalność antypaństwową. Obaj byli opiekunami drużyny harcerskiej „Żółta Dwójka”. Był to wielki cios dla szkoły i jej dyrektora.

Od początku 1949 r. istnienie prywatnego liceum było zagrożone, ponieważ władze oświatowe nie zezwalały na funkcjonowanie prywatnej szkoły w Polsce Ludowej. Dr Jan Wieczorkowski próbował ratować funkcjonowanie szkoły poprzez przekazanie jej pod patronat organizacji społecznej jaką był Związek Samopomocy Chłopskiej. Od 1 września 1949 r. liceum jako jedyna szkoła w Polsce działa pod patronatem Związku Samopomocy Chłopskiej, który go jedynie firmuje. Z punktu widzenia prawnego szkoła przestaje być szkołą prywatną, kierowaną przez jedną osobę tj. dr. J. Wieczorkowskiego. Szkoła działa pod nazwą: **Prywatna Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Licealnego (Koedukacyjna) Związku Samopomocy Chłopskiej w Rabce.** Nauka w liceum trwa 4 lata, po 7 latach nauki w szkole podstawowej, i kończy się egzaminem dojrzałości, który daje uprawnienia do podjęcia studiów wyższych. 20 marca 1950 r. nowy „właściciel” szkoły – Związek Samopomocy Chłopskiej – przekazał cały majątek szkoły wraz z biblioteką na własność Ministerstwa Oświaty i zrzekł się opieki nad szkołą. Był to faktyczny koniec prywatnego liceum dr. Jana Wieczorkowskiego.

29 lipca 1950 r. zaskoczyła całą społeczność szkolną i mieszkańców Rabki nagła wiadomość o tragicznej śmierci dyrektora dr. Jana Wieczorkowskiego. Pogrzeb odbył się 31 lipca 1950 r. Nikt z władz oświatowych nie wziął w nim udziału.

17 września 1950 r. szkoła otrzymała Zarządzenie Ministra Oświaty prof. **H. Jabłońskiego** z dnia 31 lipca 1950 r. o utworzeniu **Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Rabce z dniem 1 sierpnia 1950r.**

Opracował Marek Świder, dyrektor I L.O.

# Ale się działo!

Z sukcesem zakończyła się I Ogólnopolska Zimowa Senioriada na Podhalu, Rabka-Zdrój 4 marca 2014. W licznych gratulacjach i podziękowaniach od uczestników imprezy i władz miast, które wysłały do Rabki-Zdroju swoich seniorów oraz w liście od Marszałka Województwa Małopolskiego, chwalono zarówno sam pomysł, jak i organizację, życzliwość, gościnność oraz pozytywne emocje towarzyszące prawdziwej sportowej rywalizacji. Atmosferę radości i zabawy, która towarzyszyła zawodom, na długo zapamiętają uczestnicy, organizatorzy i właściciele pensjonatów, w których zatrzymali się przybyście z dalszych stron.

Udział około 500 Słuchaczy z 14. UTW z województw małopolskiego, śląskiego, mazowieckiego, lubelskiego i podkarpackiego, potwierdza zainteresowanie niełatwym przedsięwzięciem, jakim jest organizacja zimowych zawodów sportowych dla seniorów. Wiele miesięcy pracy nad przygotowaniem i wysiłek włożony w przeprowadzenie Senioriady służyły promocji Rabki-Zdroju, integracji środowiska UTW i aktywizacji fizycznej osób starszych. Cele te zostały w pełni osiągnięte.

## Ceremonia otwarcia Senioriady

miała niezwykle uroczysty charakter. Rozpoczęła ją defilada ekip zawodniczych z transparentami i emblematami uniwersytetów. Przed sceną rabczańskiego Amfiteatru, na której stanęło kilkanaście ważnych Osób reprezentujących urzędy, instytucje i firmy zaangażowane w organizację Senioriady, przy radosnym aplauzie zgromadzonych kibiców, przemaszzerowało ponad 200 zawodników. Potem nastąpił historyczny moment przekazania świętego ognia olimpijskiego, który był przywieziony sześć lat temu z Grecji do Łaz. W Łazach rokrocznie odbywają się ogólnopolskie wiosenne olimpiady seniorów, gromadzące zazwyczaj około tysiąca osób z całej Polski. Burmistrz Łaz **Maciej Kaczyński** wraz z Prezes tamtejszego Uniwersytetu **Krystyną Męcik** oraz sportsmenką ubraną w tradycyjny grecki strój olimpijski, przekazali kaganek ze świętym ogniem Burmistrz Rabki-Zdroju **Ewie Przybyło** i Prezes RUTW **Annie Wzorek**, te zaś w symbolicznym geście przekazały go w ręce młodego wolontariusza w góral-

skim stroju. Olimpijski ogień będzie przechowywany w siedzibie RUTW i od dzisiejszego dnia będą od niego rozpalane znicze rabczańskich Senioriad.

Z siedziby RUTW do Amfiteatru przybiegła sztafeta ognia. Biegli wybitni rabczańscy sportowcy: **Michalina Maciuszek** - olim-



pijka z Lillehammer 1994, czterokrotna medalistka Uniwersjad

w biegach narciarskich, 12-krotna mistrzyni Polski. **Anna Kordeczka**, od dziewięciu lat uczestniczka biegów maratońskich i górskich. Zaliczyła między innymi: 3 maratony, 4 półmaratony, 10 startów w biegach górskich. 6 razy stanęła na podium w swojej kategorii wiekowej. **Janusz Staroniewicz** - leader tej grupy od ponad 20 lat, wzór dla maratończyków amatorów nie tylko z Rabki. Ukończył kilkadziesiąt maratonów i dłuższych biegów. Uczestniczył w najważniejszych imprezach biegowych w Europie. **Stanisław**

**Szarawara** - najstarszy czynny maratończyk w Rabce-Zdroju. Maratony biega od trzech lat, zaliczył ich już 7, w tym w Tokio. 7 razy stanął na podium w swojej kategorii wiekowej. Wcześniej biegał maratony na nartach biegowych. **Kuba Dyrz** - ukończenie Cracovia Maraton, Półmaratonu Żywieckiego, Biegu na Stare Wierchy i Biegu na Babią Górę. W 2014 zwycięstwo w Biegu TWOJE ZDROWIE w Rabce-Zdroju, udział w X Ekstremalnym 100-kilometrowym Pieszym Marszu na Orientację KIERAT.

Burmistrz Rabki-Zdroju Ewa Przybyło powitała wszystkich zgromadzonych, po czym nastąpił najważniejszy moment: zapalenie olimpijskiego znicza i wypowiedzenie słów „I Ogólnopolską Zimową Senioriadę na Podhalu w Rabce-Zdroju uważam za otwartą”.



## Zawody

odbywały się w trzech miejscach: na stoku Polczakówka, na Iodowisku i w Parku Zdrojowym. Uczestnicy swobodnie przemieszczali się spod Polczakówki do centrum uzdrowiska dzięki kursującemu wahadłowo busom. Zorganizowano 5 konkurencji indywidualnych (w większości z podziałem na płeć i kategorii wiekowe): slalom gigant, zjazd na dętkach, rzuty do celu, kręgle curlingowe, a konkurencje narty biegowe z powodu braku śniegu zastąpiono biegiem na krótkim dystansie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także dwie konkurencje zespołowe: brydż sportowy i nordic walking. Ta ostatnia konkurencja służyła głównie poznaniu i promocji naszego Uzdrawiska. Zawodnicy, posługując się mapą, przemierzali jedną z czterech wylosowanych tras i zwiedzili wyznaczone obiekty: Dom Zdrojowy, IGHIP, Park Zdrojowy, Muzeum Orkana. Test wiedzy o Rabce-Zdroju i prezentacja tras oraz pozna-





medalu został UTW w Józefowie, srebrny medal przypadł UTW w Pszczynie a brązowy UTW w Gliwicach. Rabczanie ze względów oczywistych w nordic walking nie uczestniczyli.

Rozgrywki brydżowe trwały do brych kilka godzin. Zwycięskie pary to: **Edward Barczewski i Władysław Chodziński** - medal złoty, UTW w Rzeszowie, **Mieczysław Maziarz i Stanisław Kostrz**- medal srebrny, UTW w Zawierciu, **Krystyna Michalik i Leopold Kalarus**- medal brązowy, UTW w Nowym Sączu.

Każdy zawodnik w konkurencjach indywidualnych walczył nie tylko o medal dla siebie, ale i o punkty, których suma przesądzała w klasyfikacji ogólnej o miejscu na podium dla zwyciężskich uniwersytetów.

**Rabczański UTW z dumą przyjął tytuł zwycięzcy na I Ogólnopolskiej Zimowej Senioriadzie na Podhalu, drugie miejsce zdobył UTW w Rzeszowie, trzecie UTW w Gliwicach.**

Serdecznie gratulujemy wszystkim naszym zawodnikom, szczególnie zdobywcom medali w kategoriach: bieg- **Stanisław Szarawara**- medal złoty, bieg- **Elżbieta Urbańczyk**- medal srebrny, bieg- **Maria Zachara**- medal srebrny, zjazd na dętkach- **Jan Kwaśniewski**- medal srebrny, bieg- **Jan Ciepłiński**- medal brązowy, kręgle curlingowe- **Jerzy Serafin**- medal brązowy.



nych obiektów były podstawą oceny drużyn w tej konkurencji. Dodatkowe punkty można było zdobyć w zawodach sportowych przygotowanych specjalnie dla „kijkarzy”. **Zdobywcą złotego me-**

## Szczególne podziękowania

za pomoc w organizacji oraz wsparcie finansowe i rzeczowe Senioriady Zarząd RUTW pragnie złożyć: Urzędowi Miejskiemu w Rabce-Zdroju – Burmistrz **Ewie Przybyło** i Wiceburmistrzowi **Robertowi Wójciakowi**, Starostwu Powiatowemu w Nowym Targu- Staroście **Krzysztofowi Faberowi** i Wicestarście **Maciejowi Jachymiakowi**, Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń UTW- Prezes **Wiesławie Borczyk**, Fundacji Rozwoju Re-

gionu Rabka-Prezesowi **Maciejowi Kopytek**, Miejskiemu Ośrodkowi Kultury- Dyrektor **Joannie Lelek**, Uzdrawisku Rabka-Prezesowi **Andrzejowi Kowalczykowi** i Członkowi Zarządu **Annie Żrubek**, Zakładowi Obróbki Szkła „DUBIEL VITRUM” - **Andrzejowi Dubielowi**, Zakładowi Kamieniarskiemu „Szlif” – **Rafałowi Ściankowi**, właścicielowi lodowiska w Rabce- **Ryszardowi Jaroszowi**, FURNAR Sp. z o.o. – Pani **Joannie Horabik**, Instytu-

towi Gruźlicy i Chorób Płuc - Dyrektorowi **Joachimowi Buchwaldowi** i Wicedyrektor **Marii Dunaj**, Muzeum im. Wł. Orkana – Dyrektorowi **Zbigniewowi Wójciakowi**, Straży Miejskiej - Komendantowi **Kazimierzowi Zapale**, Szpitalowi Miejskiemu w Rabce-Zdroju- Prezes **Małgorzacie Skwarek**, Górskiemu Ochotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu –Naczelnikowi **Mariuszowi Zarodowi**, Przewodniczącemu Komitetu Organizacyjnego, Radnemu Powiatu i Członkowi Rady Programowej RUTW **Markowi Szarawarskiemu**, przedstawicielom mediów rabczańskich i regionalnych, słuchaczom RUTW obsługującym społecznie Senioriadę (w liczbie około 50 osób!). Wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnego przeprowadzenia imprezy serdecznie dziękujemy.

b.ś.

## Jak nas widzq

Warto spojrzeć na Rabkę –Zdrój oczyma przybyszów- niektórzy nasi goście byli w Rabce po raz pierwszy. Oto hasła promujące nasze Uzdrawisko: *Rabka to nie tylko dzieci, ale i wiek trzeci!* (Kraków), *Jeśli potrzebujesz zdrowia i spokoju, weź wnuki i jedź do Rabki-Zdroju!* (Łazy), *Przyjeżdżajcie do Rabki, przyjeżdżajcie i tę piękną krainę zwiedzajcie!* (Oświęcim), *Miasto w świecie dziećmi słynące, seniorom zdrowie i radość dające!* (Gliwice), *Kiedy oddech tracisz bracie, tęźnia w Rabce czeka na Cię! Gdy Ci lat przybywa, „Miasto Dzieci Świata” wzywa!* (Nowy Targ), *W uzdrawisku w Rabce-Zdroju, zapomnisz o codziennym znoju a po wypiciu Jana wody, poczujesz się znowu młody!* (Pszczyna), *Rabka-Zdrój to uzdrowiciel i przyjaciel mój!* (Zawiercie),

W związku ze zmianą siedziby RUTW informujemy, że sekretariat RUTW mieści się obecnie przy  
**ul. Parkowej 5 ( MOK),**  
**tel.: 18 26 82 371**  
**Email.: uniwersytet3@gmail.com**  
**Godz. przyjęć: pon.-pt. 9-14**

# Bliska memu sercu

## Pani Redaktor Naczelnia,

czy to aby nie ryzykowne pozwalać mi wypowiadać się w temacie edukacji, w którym z naukowego punktu widzenia jestem laikiem, a z życiowego – ośkiem? Ale ponieważ należy Pani do grona osób, którym nie odmawiam niczego, choćby prośba przekraczała moje możliwości miłowym krokiem, odważę się tknąć temat na podstawie kilkuletnich obserwacji na własnych i sąsiedzkich dzieciach, za co już proszę ... „o pokutę i rozgrzeszenie”.

Kiedys mówiło się:

**„czego się Jaś..., tego Jan...”**

i doszukałabym się jeszcze kilku tej miary aksjomatów, które bezwarunkowo okres przyswajania wiedzy łączą z młodym wiekiem, ale to kiedyś. Dzisiaj ustawiczne nauczanie nie tyle jest modne, co jest koniecznością. Oblegane przez seniorów kursy językowe, a nade wszystko informatyczne cieszą się powodzeniem, jakie nie spotkało nawet „chrupiących bułeczek” niejakiego Krasieńskiego nomen omen ministra od cen (1985r). Dla jednych ta adrenalina to sposób na emerycką egzystencję i nawet frajda, dla tych którzy nie nadążają z różnych powodów – zawstydenie i kompleksy, a często wykluczenie. Paradoxem jest też to, że nauczycielami, czy trenerami – kiedyś takich fachmanów określało się słowem „mistrz” – jest „Jaś”, a nie „Jan”. Wiadomo też, że sukces nauczyciela jest zawsze w rękach ucznia – nigdy odwrotnie. Młode „Jaśki” ociekając cierpliwością, usiłują dokształcić spragnionych wiedzy seniorów, za co dzięki Bogu często płaci Unia.

**„Wszystko zostało już powiedziane,  
ale skoro nikt nie słucha, warto zacząć  
od początku”**

Słowa W. Eichelberga dotyczą wszystkich: od przedszkolaków do wspomnianych seniorów na zajęciach informatycznych, nie pomijając nauczycieli, radnych, ojców miasta i całą plejadę osób, które cokolwiek mają w tej materii i do powiedzenia i działania. Ostatnie pikietę rodziców pod Ministerstwem Oświaty dotyczące wybawienia sześciolatków przed wcześniejszym usadzeniem w ławkach są następnym ogniwem na drodze krzyżowej polskiej edukacji. Kto zapominał, to przypominam: „Tysiąc szkół na tysiąclecie” – potem przyszedł niż demograficzny i szkoły świeciły pustkami. Likwidację ośmioklasowej podstawówki i wyczarowanie gimnazjów – podejrzewam – wykombinował czyjś bliski znajomek „na górze”, bo przecież wszyscy wiedzą, że to bez sensu. Biorąc pod uwagę tylko nasze miasto: maluchy z całej Rabki zagoniono do „dwójki”. Nie interesowało nikogo kto i czym rano dzieci dowiezie z drugiego końca Rabki i gdzie zatrzyma samochód, jeśli takowym dysponuje – bo

parkingu koło szkoły z prawdziwego zdarzenia nie ma do dzisiaj. Przymusowe urządzenie gimnazjum w „jedynce” było bolesnym niewypałem nie do ogarnięcia. Klasy od „A” do „J”, czy nawet „K” tubylczej młodzieży w zderzeniu z równolatkami z okolicznych wiosek były jak dzisiejszy Krym, albo i gorzej. Rywalizujące ze sobą „etniczne” grupy cudem boskim nie rozniosły budynku, a że obeszło się bez śmiertelnych ofiar – to też cud. Było „ostro”, jak to chłopcy mówili. Nie pominę takiej perełki edukacyjnej, jak komplety podręczników. Co klasa, a raczej co nauczyciel – inny komplet. Okazało się, że w domu czy rodzinie gdzie przekazywano sobie podręczniki, było to w pewnym okresie „wynaalazczości książkowej” niemożliwe. Stosy różnorodnych podręczników, ćwiczeń wypełnionych w połowie, a często i w jednej trzeciej – bo nie było czasu na resztę – zapełniały najpierw półki, a potem kosze na śmieci. Ale my jesteśmy bogatym krajem i stać nas na taki nonszalancki gest.

Ośmiokilowe plecaki pierwszaków, też są warte wspomnienia. Jak mówią nauczyciele (znajomi) niewiele dały na drodze zmian edukacji ani gimnazja, ani pisane na siłę na styl zachodni podręczniki. Natomiast udało się jedno zrobić: nauczycieli przemianować na wypełniaczy ankiet, papierów, planów i tysiąca innych bzdetów niepotrzebnych nikomu do niczego, zabierając mu czas, który powinien poświęcić na nauczanie, poznanie swoich uczniów, ich zdolności, talentów i rozpoznanie przyszłych polonistów, a nawet pisarzy czy poetów.

**Ale tajemnicą Poliszynela jest to,**

że nauczycielowi należy obowiązków dołożyć, bo pracuje tylko osiemnaście godzin w tygodniu (a nie czterdzieści dwie, jak reszta legalnie zatrudnionych – pomijając szarą strefę – bo tam jest jeszcze gorzej). Jak mu się uda dzień bez „okienek”, wraca do domu o 13.00, gdzie powinna czekać na niego zupa, kawa, kaptcie i brukowce do poczytania jako nagroda pocieszenia. Ale real jest taki, że wywala z torby sterty sprawdzianów, kartków, zadań domowych, których treść często przyprawia o zawrót głowy i mdłości i co boleśniej udowadnia, że ileś tam lat pracy poszło na marne. Królujący brak czytania, za którym idzie brak umiejętności pisania – z mora dzisiejszej młodzieży – w połączeniu z legalną dysleksją zgina kark i kolana. Winy można szukać w schematycznym wypełnianiu testów. Z obserwacji przyjaciółki zaprzęgniętej w tym kierunku od dawna widzę, że te wyzazdraszczane osiemnaście godzin pracy sięga często doby, albo i ją

przekracza – ale to też zależy od stopnia zaangażowania i poziomu zawodowego nauczyciela. Szkoda, że nie ma czasu na wyławianie i promowanie talentów – bo przecież takie są – ani na wspieranie tych mniej zdolnych, czy mniej zainteresowanych przedmiotem. Cel i sens kształcenia nauczyciela „mistrza” – stłamsił brak czasu.

Są na naszym globie niestety i takie miejsca, gdzie edukacja kojarzy się z mordowaniem młodzieży, jako karą za odwagę pobierania nauki. Nigeria, Afganistan, Pakistan, Syria, Kolumbia to kraje, gdzie u progu dwudziestego pierwszego wieku bestialsko podpala się internaty z młodzieżą. Uciekających chłopców morduje się podrywając im gardła, albo dżgając sztyletem, bo kuli szkoda, a dziewczęta brane są w niewolę – jeśli to co je czeka można tak nazwać. Jak się świat ma zamiar wytłumaczyć z milczenia w tej kwestii – nie wiem.

**„Jak chcesz być na szczycie,  
to nie narzekaj, że masz pod górę”**

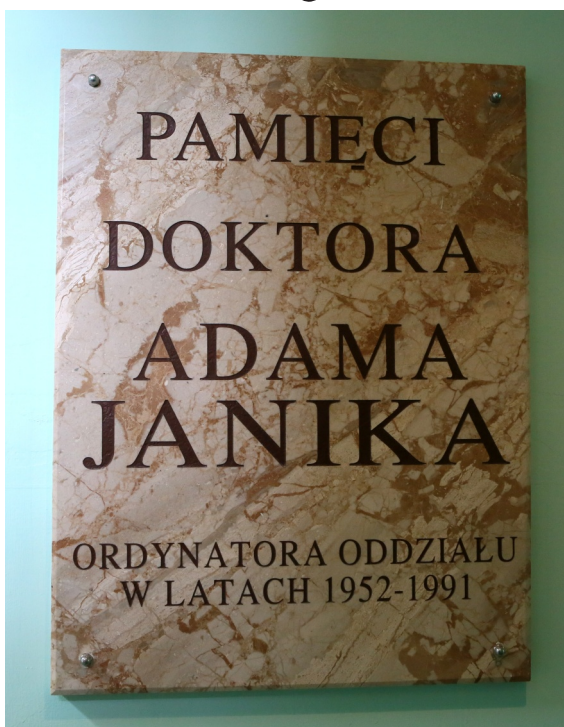
powiedział jakiś mędrzec i ..., i tym optymistycznym zdaniem ośmielę się skończyć i tak odważne wywody w zadanym temacie.

Małgorzata Kaznowska

# DOKTOR NA ZAKOPIANCIE – POCZĄTKI

Po piątym roku studiów i uzyskaniu absolutorium w Akademii Medycznej w Krakowie postanowiłem zostać chirurgiem. Na przełomie lat 1964/65 chodziłem na praktyki na oddział chirurgii naczyniowej Braci Bonifratrów w Krakowie, prowadzony przez docenta **Stanisława Bąka**, jednego z pionierów tej dziedziny chirurgii w Polsce. Po uzyskaniu dyplomu poprosiłem pana docenta o radę w sprawie miejsca szkolenia chirurgicznego. Polecił mi on pracę w Rabce u swojego przyjaciela i jego zdaniem najlepszego chirurga i nauczyciela tej profesji w Małopolsce. 1 lipca rozpocząłem staż w Szpitalu Miejskim w Rabce i wtedy właśnie poznałem mojego mistrza i przyjaciela pana doktora **Adama Janika** – ordynatora oddziału chirurgii.

W tym czasie szpital znajdował się w budynku byłego **Oficerskiego Domu Wypoczynkowego** przy ulicy **Słonecznej**, dokąd został przeniesiony z budynku **Olszówka**. Praca tam odbywała się w ciasnocie i w dość prymitywnych warunkach. Do legendy przeszły opowieści o chirurgach wychodzących z sali operacyjnej w zakrwawionych rękawiczkach



i fartuchu poplamionym krwią informujących zatroskane rodziny „tymi rękami uratowałem życie pacjenta”.

Doktor Janik, zostawszy ordynatorem oddziału chirurgicznego, postanowił znaleźć odpowiednie miejsce dla szpitala.

Z właściwą sobie energią zaczął poszukiwać odpowiedniejszego lokum. Celem był obecny budynek szpitala, który wtedy był własnością Ministerstwa Obrony Narodowej. Na czele ministerstwa stał wtedy **marszałek Konstanty Rokossowski**. Doktor Janik wpadł na pomysł, by spotkać się z ministrem i poprosić go o przekazanie budynku na cele szpitalne. Jako argumentu w rozmowie postanowił użyć ulubionej przez siebie nalewki – doskonałej tarninówki. Zaopatrzony w pokaźną ilość tego trunku udał się do stolicy. Legenda podaje, że rozmowa z marszałkiem była długa, być może upojna. Pewne jest, że skończyła się sukcesem. Rozkazem marszałka budynek został przekazany na cele szpitalne. Doktor Janik pytany o kulisy rozmów, tylko tajemniczo się uśmiechał. Faktem jest, że budynek przy ulicy Słonecznej, mimo późniejszych często burzliwych losów, jest i nadal służy mieszkańcom Rabki i okolic. A wdzięczni pacjenci i uczniowie ufundowali tablicę pamiątkową poświęconą twórcy rabczańskiej chirurgii.

*Marian Leszczyński*

## Z LISTÓW DO REDAKCJI

Czytając ostatni nr *Wieści* 1/17/2014 chcę się podzielić paroma uwagami do poszczególnych publikacji.

**PAN DOKTOR NA ZAKOPIANCIE** - dr Adam Janik współpracę z lotnictwem sanitarnym zapoczątkował nie w roku 1963 lecz w roku 1962 /był do Fis w Zakopanem i Mistrzostwa Saneczkarskie w Krynicy/ odsyłam do książki 50 lat działalności GOPR strona 289/ Adam Jonak „Z dziejów ratownictwa specjalistycznego z powietrza w górach polskich”. Początki to za sprawą pilota Tadeusza Augustyniaka. Zbigniew Rawicz po wypadku śmigłowca na przełęczy Brona w okolicy Babiej Góry nie wrócił do pilotażu śmigłowcem.

Na temat biografii doktora Adama Janika i jego działalności przed przybyciem do Rabki polecam Słownik Biograficzny Rabki wydanie pierwsze rok 2007 autorstwa Marii Olszewskiej i Elfrydy Trybowskiej strona 72/ opisane lata okupacji i II wojny światowej.

Dalsze konkretne informacje o osobie i działalności doktora Adama Janika mogą udzielić jego syn Robert ratownik i lekarz TOPR w Zakopanem oraz córka Małgorzata Trela zamieszkała również w Zakopanem.

**... SZKOŁA Z TRADYCJĄ** - szkoda iż nie wspomina się tak wspaniałych Rabczan, którzy uczęszczali lub kończyli tę szkołę: jak prof. Bogdan Węglorz światowej sławy matematyk, prof. Stanisław Mlekodaj były v-ce Minister Zdrowia, gen Józef Szewczyk z-ca generalnego prokuratora, alpinista i himalaista Andrzej Zawada, kapitanowie Z.W. Leszek Krogulski, Andrzej Sosenko, Andrzej Myszor Witek Ziółkowski, Wojciech Florek.

**SŁONNE** – Dzisiaj jadąc od tamy na Słonem w kierunku Rabki nie mogę zobaczyć Babiej Góry /1725 m/ gdyż jest nie sposób jej zobaczyć bo zasłania ją tkz. „zdrój” jak to mówili miejscowi i pasmo Maciejowej schodzące do Rabki /szlak czerwony/. Widać natomiast fragment pasma Policy. Nie wiem jak Babią Górę widzi Jan Franczak

z poważaniem

*Antoni Trybowski,  
St. inst. ratownictwa GOPR Przewodnik Beskidzki*

## SŁONNE -c.d.

Wśród roślinności tutejszej dają się wyróżnić 3 zbiorowiska: a) pola uprawne; b) las i c) jałowe zbocza i szczyty wzgórz, brzegi jarów, t. zw. ogólnie kamieńce. Gleba jest bardzo jałowa» grubości 10 do 60 cm., nadto zawierająca niezliczoną ilość mniejszych i większych kamieni. Ludność uprawia żyto, owies, kartofle, len, a w zmniejszonej ilości pszenicę i jęczmień. Jednakże zebrane zboże zwykle nie wystarcza na wyżywienie rodziny, więc ludność zmuszona chleb często kupować.

Niezalesione zbocza i szczyty wzgórz pokryte są najczęściej rumowiskiem skalnym; rzadka trawa, dziewięciły (*Carlina acaulis* L.), jałowiec, szaroty (*Gnaphalium*) dopełniają krajobrazu. Kamieńce te nie mogą nawet służyć za pastwiska. W lasach spotykamy jodły, świerki, sosny,



rzadziej buki, modrzewie i brzozy. Nad potokami częstą jest olszyna. Koło drogi natomiast topola, klon, jawor, czasem osika. Z innych roślin zasługują na wzmiankę: Szafran spiski (*Crocus scpeusiensis* Borb.), storczyki (*Orchis latifolus*, *O. masculus* L.), listera (*Listera ovata* L.), podkolan (*Plantathera bifolia* Rchb.), majownik (*Majanthemum bifolium* DC.), kuklik (*Geum rivale* L.) skrzypy (*Equisetum arvense*, *E. silvaticum*, *Elimosum* L.) bodziszki (*Geranium silvaticum* L. *G. Robertianum* L. *G. molle* L.), śledziennica (*Chrysosplenium alternifolium* L.), przełęczniki (*Veronica chamaedrys* L., *V. Tournefortii* Gmel., *V. serpyllifolia* L., *V. anagalis* L., *V. officinalis* L.), trędownik (*Scrophularia Scopoli* Hoppe), żywokosty (*Symphytum tuberosum* L. *S. officinale* L.), żmijowiec (*Echium vulgare* L.), pierwiosnki (*Primula elatior* L.), szczawiki (*Oxalis acetosella* L. *O. stricta* L.), fiołki (*Viola odorata* L. *V. tricolor* L. *V. silvestris* Rchb. *V. canina* Rchb.), dąbrówka (*Ajuga genevensis* L.), gajowiec (*Galeobdolon luteum* Huds.), lepiężnik (*Petasites albus* Gart.), kopytnik (*Asarum europaeum* L.), zawilec (*Anemone nemorosa* L.), dzwonki (*Campánula patula* L. *C. trachelium* L.), wierzbówka (*Epilobium montanum* L.), bez koralowy (*Sambucus racemosa* L.) i wiele innych wszędzie pospolitych. Z fauny miejscowej: dziki, lisy, kuny (a do niedawna i żbiki), salamandry,

traszka czarna, traszka górska, jaszczurka murowa, żmija, zaskroniec i t. d.

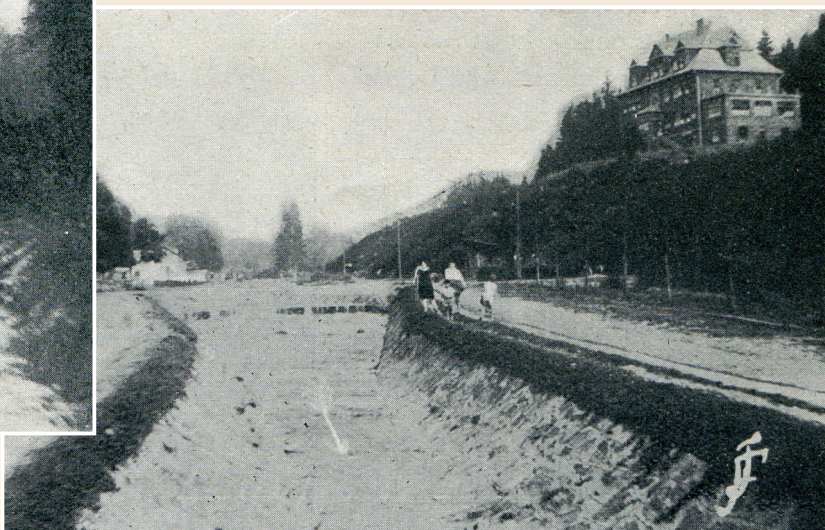
Słonka, jak każda górska rzeka była dawniej bardzo kapryśną, raz płynęła spokojnie, woda ledwie sączyła się po kamieniach, to znów po większym deszczu, lub roztopach wiosennych z hukiem i szumem pędziła, niosąc zniszczenie! Nawet góral, choć zahartowany na głód i chłód, którego żywiołem były góry, potoki i lasy, mimowoli ze złości i bojaźnią usuwał się zdale od rzeki i domy budował na zboczach gór. W normalnych warunkach droga prowadziła wzdłuż potoku, nierzadko korzystając z jego koryta, a gdy woda wezbrała, to przerywała wszelką komunikację. Latem stada owiec pasły się po wzgórzach, zimą przędzono len, wełnę, nierzadko gazda musiał wyruszać w świat, by zarobić na utrzymanie dla rodziny.

A dziś? Słonkę ujęto w koryto kamienne. Prace regulacyjne rozpoczęto w r. 1911, do obecnej chwili uregulowano ją prawie na całej długości, pozostała tylko niewielka część przy ujściu do Raby. Aby uniemożliwić zanieczyszczanie koryta okrucami skalnymi, wybudowano trzy wielkie tamy mniej więcej w środkowym jej biegu. Droga wybrukowana z chodnikami prowadzi prawie do szkoły, t. j. mniej więcej półtora kilometra od początku wsi. Również na tej samej przestrzeni przeprowadzono instalacje elektryczne. Po obydwu stronach drogi, a nawet nad brzegami Słonki wyrosły wille jak grzyby po deszczu i rosną jeszcze. Budowle wspaniałe w stylu zakopiańskim, z werandami i nieodłącznym wschodzącym słońcem w szczycie.

Skutkiem napływu kuracjuszy, których trzecia część zamieszkuje w Słonnem, warunki ekonomiczne ludności znacznie się polepszyły. Jedni korzystają z czynszu za odnajmowanie wili, inni znajdują zbyt dla nabiału, jagód, grzybów. Nawet ludność wsi odległych jak Poręba, Konina (12 km. od zakładu) dostarcza nabiału kuracjom. A w związku z lepszymi warunkami ekonomicznymi i wygląd tutejszego mieszkańca przybrał na polorze. Wyłoniła się potrzeba oświaty. Wybudowano w roku 1914 murowaną szkołę. Rozwija się również i czytelnictwo. Wzrosła liczba prenumerowanych pism. Młodzież korzysta z biblioteki szkolnej w Słonnem, oraz biblioteki Towarzystwa Szkoły Ludowej w Rabce. Niektórzy nie zadawali się ukończeniem miejscowej 2-klasowej szkoły powszechnej, lecz uczęszczają od 5-go oddziału do 7-mej kl. szkoły powszechnej w Rabce, po której ukończeniu przechodzą do szkoły średniej. Na ogólną ilość około 800 mieszkańców, uczęszcza około 100 dzieci. W roku 1911 ilość mieszkańców wynosiła tylko 600. Lepsze warunki ekonomiczne odbijają się nie tylko na rozwoju inteligencji, lecz także na wzroście zaludnienia, a nawet na obyczajności. Jednak przyznać trzeba, że tylko połowa Słonnego, t. j. na przestrzeni zamieszkałej przez kuracjuszy, rozwija się skutecznie; są jeszcze zapadłe zakamarki po lasach u źródeł Słonki, gdzie dotychczas panują stosunki starodawne, droga uregulowana również tylko do połowy wsi, a dalej to same tylko wyboiska, wyrwy, kamieńce. W ogóle Słonne rozwija się pomyślnie i ma wielkie widoki rozwoju przed sobą, należy tylko umiejętnie akcję przeprowadzić, a jedyną drogą skuteczną jest oświata i uświadomienie ludności.

Jan Franczak,

„Ziemia” nr 21 - Dwutygodnik Krajoznawczy Ilustrowany  
1 listopada 1928



Zdjęcia pochodzą z prywatnych zbiorów P. Kucza

## Edukacyjna Gmina Małopolski 2013

Projekt edukacyjny zrealizowany przez gminę Rabka-Zdrój pn. "Kultywowanie tradycji i zwyczajów górskich regionu Gorców poprzez organizację zajęć z regionalizmu dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz zakup strojów regionalnych" znalazł się w II etapie Plebiscytu "Edukacyjna Gmina Małopolski 2013". Celem plebiscytu jest wyłonienie najlepszych z najlepszych w kreowaniu nieszablonych przedsięwzięć edukacyjnych dla dzieci i dorosłych. Spośród wszystkich zgłoszeń Kapituła Plebiscytu wyłoniła kandydatów do tytułu Edukacyjnej Gminy Małopolski 2013, na których mieszkańcy regionu mogli głosować od 27 lutego do 20 marca na stronie [www.krakow.naszemiasto.pl](http://www.krakow.naszemiasto.pl). Gmina Rabka – Zdrój zajęła 5 miejsce.

O zwycięzcy, Gminie Bobowej, powstanie film, który zostanie wyemitowany w Telewizji Polskiej. Myślą przewodnią warsztatów regionalnych dla przedszkolaków było stworzenie zajęć dodatkowych dla dzieci w oparciu o potencjał tkwiący w lokalnej społeczności, obejmującej wielu twórców ludowych oraz działalność zespołów folklorystycznych, pielęgnujących bogate tradycje regionu. Dzieci uczestniczyły w zajęciach z edukacji regionalnej oraz zdobywały umiejętności w zakresie śpiewu, tańca, malarstwa na szkle i garncarstwa. Udział w zajęciach miał rozbudzić w nich chęć dalszego poznawania kultury góralskiej i przystępowania do istniejących w gminie zespołów regionalnych, a także kultywowania miejscowych tradycji.

## Rabka unijnym liderem

Rabka-Zdrój jest w liderem w Powiecie Nowotarskim pod względem pozyskiwania środków z Unii Europejskiej. W Raporcie Rocznym pn. „Małopolskie Obserwatorium Polityki Rozwoju”, opracowanym przez Departament Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa, zajęła I miejsce pod względem pozyskiwania środków unijnych w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Jak wynika z wyliczeń autorów raportu, Rabka-Zdrój zrealizowała 41 projektów współfinansowanych przez Unię Europejską, pozyskując w 2013 roku średnio 7861 złotych na jednego mieszkańca. Inne miasta powiatu pozyskały kolejno: Nowy Targ – 7151 zł, Szczawnica – 6299 zł. W Raporcie rocznym zostały wzięte pod uwagę wszystkie projekty dofinansowane ze środków unijnych w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. **Oto lista najważniejszych inwestycji zrealizowanych z udziałem środków Unii Europejskiej w Rabce-Zdroju:**

- „Rozbudowa Sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 2 w Rabce-Zdroju”;
- „Budowa typowej infrastruktury uzdrowskiej w Parku Zdrojowym w postaci pijalni, tężni solankowych, kiwajki na źródle solankowym i muszli koncertowej”;

- „Kompleksowa rewitalizacja Parku Zdrojowego”;
- „Budowa Skateparku i Trialparku w Rabce-Zdroju, jako element rozbudowy ponadregionalnej oferty turystyczno-rekreacyjnej Uzdrowiska”;
- „Rozwój e-administracji w Gminie Rabka-Zdrój”;
- „Indywidualizacja procesu nauczania uczniów w klasach I-III szkół podstawowych Gminy Rabka-Zdrój”;
- „BĄDŹ AKTYWNY – PROGRAM AKTYWIZACJI ZAWODOWEJ I SPOŁECZNEJ BEZROBOTNYCH OSÓB W GMINIE RABKA – ZDRÓJ”.

Z pewnością również do największych beneficjentów środków unijnych na terenie naszej gminy należą:

- Instytut Gruźlicy i Chorób Płuc Oddział Terenowy im. Jana i Ireny Rudników w Rabce-Zdroju realizujący projekt „Przebudowa i rozbudowa wraz z wyposażeniem Kliniki Pneumologii i Mukowiscydozy w Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc Oddział Terenowy w Rabce-Zdroju”;
- Fundacja Rozwoju Regionu Rabka realizująca projekty: „Fundusz Pożyczkowy Fundacji Rozwoju Regionu Rabka „Rozwój Turystyki w Małopolsce””, „Fundusz Pożyczkowy Fundacji Rozwoju Regionu Rabka „Nowe inwestycje w Małopolsce””, „Fundusz Pożyczkowy „Kłęski Żywiolowe””, „Dodatkowe zajęcia edukacyjne dla młodzieży szansą na ich świadomy wybór dalszej ścieżki edukacyjnej”;
- Powiat Nowotarski realizujący projekty: „Budowa sali gimnastycznej w I LO im. E. Romera w Rabce-Zdroju – etap II”, „Przebudowa Domu Pomocy Społecznej W Rabce-Zdroju”, „Poprawa efektywności energetycznej obiektów edukacyjnych powiatu nowotarskiego: ZS w Rabce-Zdroju oraz SOS w Nowym Targu”;
- Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi realizujące projekt „Poprawa stanu środowiska naturalnego poprzez wymianę istniejącego systemu ogrzewania szkoły podstawowej dla dzieci niewidomych w Rabce-Zdroju”.

## Duża inwestycja drogowa na terenie gminy

Powiatowy Zarząd Dróg w Nowym Targu rozpoczął przygotowania do realizacji dużego projektu, który zakłada przebudowę dróg i mostów na terenie gminy Rabka-Zdrój. Inwestycja ta realizowana jest przy wsparciu Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych – ETAP II Bezpieczeństwo-Dostępność-Rozwój, a PZD ogłosił przetarg na jej wykonanie. Całe zadanie ma kosztować ok. 6 mln zł. Dofinansowanie z NPPDL wyniesie 3 mln zł, a po 1,5 mln zł dołożą solidarnie Powiat Nowotarski i Gmina Miasto Rabka-Zdrój. Zadanie obejmuje rozbudowę, przebudowę i remont odcinków dróg powiatowych nr 1666K, 1667K, 1668K - nr 1666K Ponice – Rdzawka na odcinku drogi od km 0+000 do km 3+729, 1667K Rabka-Zdrój – Ponice na odcinku od km 0+000 do km 3+165, 1668K Rabka – Skawa – Naprawa na odcinku od km 0+087 do km 1+940. Głównym przedsięwzięciem jest budowa nowego mostu na potoku Pociężna Woda (w sąsiedztwie Komisariatu Policji przy ul. Podhalańskiej), w nowym śladzie i dróg dojazdowych do niego o łącznej długości 1,5 km. Planowane do realizacji w 2014 roku zadanie obejmuje też budowę nowych chodników i zatoczek przy nowo powstałej drodze, remont mostu na potoku Skomielnianka koło ronda "U Łopaty" przy ul. Sądeckiej i chodnika na odcinku do nowego mostu "U Garnarczyka" (ul. Sądecka). Na wyżej wymienionych odcinkach dróg powiatowych zostanie również zamontowane nowe oznakowanie. Planowana jest również budowa nowego chodnika w Rdzawce na długości 400 metrów przy wyremontowanej w październiku ub. roku drodze.

Informacje nadesłane przez U.M.

| Gmina/powiat              | Liczba projektów | Wartość        | Dofinansowanie UE | Wartość na mieszkańca |
|---------------------------|------------------|----------------|-------------------|-----------------------|
|                           | szt.             | w tys. zł      |                   | w zł                  |
| Czarny Dunajec            | 22               | 141 229        | 51 608            | 6 424                 |
| Czorsztyn                 | 14               | 40 181         | 27 460            | 5 360                 |
| Jabłonka                  | 23               | 68 564         | 29 526            | 3 829                 |
| Krościenko nad Dunajcem   | 9                | 23 258         | 12 260            | 3 470                 |
| Lipnica Wielka            | 8                | 7 625          | 4 016             | 1 288                 |
| Lapsze Niżne              | 12               | 23 955         | 15 290            | 2 618                 |
| Nowy Targ                 | 32               | 107 360        | 54 580            | 4 593                 |
| Nowy Targ – miasto        | 42               | 241 721        | 119 683           | 7 151                 |
| Ochońnica Dolna           | 24               | 30 985         | 14 612            | 3 712                 |
| Raba Wyżna                | 17               | 20 698         | 7 149             | 1 430                 |
| <b>Rabka-Zdrój</b>        | <b>41</b>        | <b>137 510</b> | <b>98 903</b>     | <b>7 861</b>          |
| Spytkowice                | 10               | 7 359          | 3 687             | 1 672                 |
| Szaflary                  | 11               | 15 822         | 4 387             | 1 467                 |
| Szczawnica                | 16               | 46 810         | 23 620            | 6 299                 |
| powiat nowotarski / razem | 328              | 987 880        | 525 025           | 5 219                 |

Źródło: 9. Raport Roczny- Małopolskie Obserwatorium Polityki Rozwoju, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego – Kraków 2013

## Ja, widz-VIP

W pewną nie tak piękną sobotę wybrałem się z ukochaną kobietą na film do sali VIP w jednej z sieci multiplexów w Krakowie. Choć była to bardziej wycieczka „do kina” niż „na film”, właśnie z powodu wspomnianej sali. W cenę biletu są wliczone przekąski dostępne już na godzinę przed planowanym rozpoczęciem seansu. Aby w pełni skorzystać z oferty, w kasie kina zameldowaliśmy się równo na godzinę i pięć minut przed filmem. Po zapłaceniu za bilety, prawie trzykrotnie więcej niż normalnie, przejściu przez drzwi z matowego szkła odgradzające nas od reszty świata, zostałem powitany przez uśmiechniętą obsługę sali VIP. Skórzane kanapy, zimny bufet, kawa, herbata, alkohol. Wszystko w cenie biletu, wszystko bez ograniczeń i tylko musiałem się wyżyć wrażenia, że obsługa patrzy i oszczędza moje obżarstwo. Na kilkanaście minut przed rozpoczęciem projekcji zaczynają się schodzić inne „VIPy” - rodziny z dziećmi, małżeństwa. Miło, że nie ma „młodzieży gimnazjalnej”, którą uważam za najgorszy rodzaj widza – głośnego, niekulturalnego i niezainteresowanego filmem.

Pięć minut do filmu. Szybka wizyta w toalecie, film jest długi, prawie trzy godziny, szkoda chodzić w trakcie. Przed barem z przekąskami zaczyna się tworzyć kolejka, w końcu trzeba zabrać ze sobą aż dwa rodzaje kukurydzianych przekąsek, napój gazowany i - czemu nie - jeszcze jedną kawę. Ledwo sobie radząc z transportem, wchodzę na salę. I jestem pozytywnie zaskoczony. Jak na liczbę miejsc, które są oferowane, sala posiada naprawdę spory ekran, co jest znacznym plusem. Znajdujemy swoje miejsca, duże skórzane fotele, jeden od drugiego oddalony na wyciągnięcie ręki. Dzięki Bogu, nie będzie walki o podłokietnik z sąsiadem, nie będzie słycać dyszenia osoby siedzącej obok. Są nawet stoliki na wszystkie przekąski, które przytąszczyłem ze sobą. Zanurzam się w fotel, miękko, wygodnie, ale wolałbym trochę mniej pionowe oparcie, więc rozglądam się za możliwością regulacji. Jest, pod prawą ręką cztery przyciski, podświetlone delikatnym, czerwonym światłem diod. Próbuje pierwszy – nic. Drugi? O, coś się dzieje, ale nie z oparciem, ale z moimi nogami. Wspierane przez podnoszony guzikiem podnóżek unoszą się w górę w poszukiwaniu najwygodniejszej pozycji. Jeszcze opuścić oparcie fotela i jestem gotowy na filmową przygodę. Po kolejnej minucie bawienia się przełącznikami odpowiadającymi za ułożenie fotela i poszukiwania odpowiedniej pozycji w idealnie ustawionym fotelu sięgam po napój. Niestety, z tej pozycji nie sięgam do stolika. Trzeba podnieść oparcie. Kolejne korekty ustawienia i już. Sala się zaciemnia, zatopiony w fotel czuję się dziwnie. Niby jestem w kinie, niby czuję się jak w kinie, ale jednak większe fotele i ich pozycja względem siebie – szersze, bardziej oddalone od siebie rzędy sprawiają, że nawet przez chwilę nie czuję obecności osób siedzących za i przede mną. Co z tymi po bokach? Z prawej nie ma nikogo, z lewej ukochana kobieta. Jestem w kinie, ale mam przyjemne wrażenie intymności, samotności. I to nawet przed zanurzeniem się w filmowy świat. Zapowiada się naprawdę nieźle. Co więcej, z przyjemnością zauważam brak, zwykle mnie irytujących, podświetlanych oznaczeń drogi ewakuacyjnej. Normalnie mającące gdzieś na skraju pola widzenia, tym razem są schowane, tak, że ich nie widzę nawet specjalnie się za nimi rozglądając. Tylko jak już mnie najdzie ochota na rozmowę z towarzyszką, to się trzeba niewygodnie nachylać. No cóż, coś za coś, nie można mieć wszystkiego.

Opychając się słonymi przekąskami, popijając słodki, gazowany napój oddaję się w objęcia X muzy, która, po zakończeniu obowiązkowego zestawu nieznośnych reklam oraz wyczekiwanych i satysfakcjonujących trailerów, tuli mnie w swoich cyfrowych, trójwymiarowych ramionach.

Po zakończeniu seansu, wypchany solą i cukrem w zdecydowanie zbyt dużych ilościach opuszczam salę VIP. Zadowolony, choć ociężały po pochłonięciu takiej ilości kinowych przekąsek, że mogłaby się z tego wyżywić czteroosobowa rodzina przez kilka dni, wracam do świata rzeczywistego, w którym nie ma hobbitów i smoków, jest za to zdrowa żywność, gorzka herbata i filmy oglądane na ekranie laptopa.

Witold Tomalak

## Ciemna strona sieci

Piractwo w Internecie to jedno z najbardziej rozpowszechnionych zjawisk. Według danych Związku Pracodawców Branży Internetowej ponad 75% internautów w Polsce korzysta z nielegalnych serwisów. W 2012 roku 2,4 mln osób zapłaciło serwisom, nie zdając sobie sprawy, że nielegalnie umieszczają one pliki w Internecie. Drugie tyle zapłaciło tymże stronom, mając już tego świadomość. Najwyższa kara wymierzona za piractwo to 110 mln dolarów dla amerykańskiego serwisu TorrentSpy. Tymczasem w Polsce toczy się proces wymierzony przeciwko znanej platformie internetowej chomikuj.pl rozpowszechniającej pliki wszelkiego rodzaju.

Działania zapobiegające temu zjawisku mają bardzo szczytny cel. Mają ochronić artystów i ich tzw. własność intelektualną. Dotyczy to zwłaszcza muzyków, którzy najczęściej się borykają z piractwem. Jednak dla wielu z nich, ściąganie ich plików z Internetu, jest niestety jedną z najskuteczniejszych form zwiększenia popularności. Wiadomo, że byłoby idealnie, gdyby użytkownicy kupowali płyty czy płacili za utwory pobierane z Internetu, ale jeżeli w obecnej sytuacji jest to nierealne, twórcy cieszą się z jakichkolwiek korzyści wynikających z piractwa.

Choć wielu ludzi ma bardzo krytyczny stosunek do tego zjawiska, nie ma co oceniać kogokolwiek zbyt pochopnie. Dla większości Polaków, którzy ledwo wiążą koniec z końcem, dobra kultura są tylko niemożliwą do spełnienia zachcianką. Kultura w Polsce jest po prostu zbyt droga jak na panujące warunki. O ile więcej ludzi kupiłoby książkę, która zamiast 50 zł, kosztowałaby 20? A ile osób skusiłoby się na płytę, gdyby była ona zdecydowanie tańsza? Najgorsze w tej całej sprawie jest jednak to, że artysta dostaje standardowo 8,5 % z ceny albumu, wytwórnia jeszcze mniej. Zbyt duża część pieniędzy wędruje do fiskusa.

Maciej Szajkowski, założyciel zespołów takich jak R.U.T.A., Kapela ze Wsi Warszawa, na rozdaniu Paszportów Polityki w 2011 roku zwrócił uwagę na ten poważny problem - państwo skutecznie zwalcza polską kulturę, choć przecież powinno dbać o jej rozwój. Obecnie mamy 23% VAT na koncerty i płyty. Coraz mniej osób kupuje coraz droższe książki. Zaczynamy borykać się ze zjawiskiem wtórnego analfabetyzmu. Kolejną rzeczą, na którą Szajkowski zwraca uwagę jest fakt, że prawa autorskie w Polsce to totalny burdel i nihilizm. Myślę, że te ostre słowa doskonale oddają panującą sytuację. Jesteśmy zalewani sprzecznymi opiniami o tym czy i kiedy można sobie coś pobrać z Internetu. Ludzie sami interpretują przepisy, a to nie powinno mieć miejsca.

Istnieje jednak w całej tej sytuacji przysłowiowe światelko w tunelu. Serwisy takie jak iTunes czy Muzodajnia proponują za niewielką opłatą kupno utworów muzycznych. Dużą popularnością cieszą się też aplikacje Spotify czy Deezer, na których ma się nieodpłatnie i legalnie dostęp do wielu albumów. Oczywiście można też wykupić sobie wyższe wersje, które pozwalają się cieszyć usługami bez reklam.

Pojawienie się na rynku takich serwisów jak te wymienione wyżej, daje nadzieję, że coraz więcej ludzi zrezygnuje ze ściągania, mając w zasięgu ręki inne, opłacalne możliwości.

Wniosek z tych rozmyślań jest prosty: dopóki państwo nie zapewni dostępu do kultury na „kieszon” przeciętnego obywatela, dopóty zwalczanie piractwa przypominać będzie walkę z wiatrakami. Lepiej jednak, by politycy się pospieszyli, bo ostatnie badania wykazały, że przeważająca część społeczeństwa przestała uważać ściąganie za coś złego. A łatwiej przeprowadzić konieczne reformy ekonomiczne niż zmienić mentalność człowieka.

Paulina Żółtek, uczennica I L.O.

Karolina Żarnowska - redaktor naczelna  
Magdalena Zalewska-Tomalak - redaktor  
Piotr Kuczaj - fotoreporter  
Marek Świder - wydawca  
oraz Zespół Stałych Współpracowników  
Adres redakcji: ul. Jana Pawła II 41, 34-700 Rabka-Zdrój  
Dyżury: wtorek 14.30-15.10, tel: 889 014 990  
redakcja.wr@gmail.com, www.wr.region-rabka.pl  
Wydawca: Stowarzyszenie Nauczycieli, Absolwentów i Sympatyków I Liceum  
Ogólnokształcącego im. E. Romera w Rabce-Zdroju.

Krzysztof Żarnowski - redaktor techniczny  
Druk: Drukarnia MK s.c., Nowy Targ, tel./fax 18 266 48 52, www.drukarniaMK.pl  
Nakład: 900 egz. Egzemplarz bezpłatny  
Punkty dystrybucji: Poczta, MOK, Kawiarnia Zdrojowa, Zakład Przyrodoleczniczy, Księgarnia "Między Słowami", Księgarnia "Akrybia", Kioski - koło kina, na placu św. Mikołaja, w Rynku, salon prasowy ul. Poniatowskiego.

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO DOKONYWANIA NIEZBĘDNYCH SKRÓTÓW I ZMIAN REDAKCYJNYCH. PRZESŁANYCH DO REDAKCJI TEKSTÓW NIE ZWRACAMY.

# Oferta szkół ponadgimnazjalnych na rok szkolny 2014/2015

## I Liceum Ogólnokształcące im. Eugeniusza Romera

Aby umożliwić uczniom świadomy i najlepszy wybór przedmiotów rozszerzonych, w klasie pierwszej realizowane będą przedmioty w zakresie podstawowym. Przedmioty rozszerzone będą realizowane od klasy drugiej – uczeń będzie mógł zweryfikować swój wybór przedmiotów na poziomie rozszerzonym po ukończeniu klasy pierwszej. Proponowane oddziały:

### KLASA DZIENNIKARSKO – JĘZYKOWA

Klasa przygotowująca do studiów na kierunkach humanistycznych oraz dziennikarskich.

**Przedmioty rozszerzone:** historia, j. polski, j. angielski, j. niemiecki.

**Dodatkowe zajęcia:** z dziennikarstwa – współpraca z zawodowymi dziennikarzami, wydawanie gazety „Wieści Rabczańskie”, warsztaty dziennikarskie.

### KLASA MATEMATYCZNO – FIZYCZNA

Klasa przygotowująca do studiowania na kierunkach technicznych.

**Przedmioty rozszerzone:** matematyka, fizyka, informatyka lub geografia

**Dodatkowe zajęcia:** Rok Zerowy z matematyki i fizyki przy współpracy z Akademią Górniczo - Hutniczą

### KLASA RATOWNICZA

Klasa przygotowująca do studiów na kierunkach medycznych lub do nauki w szkołach policyjnych, wojskowych, pożarniczych oraz ratowniczych. Klasa

prowadzona przy współpracy ze Strażą Pożarną oraz z Góskim Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym.

**Przedmioty rozszerzone:** biologia, chemia, geografia lub matematyka

**Dodatkowe zajęcia:** pierwsza pomoc przedlekarska, atletyka terenowa, zajęcia na basenie, terenoznawstwo. Możliwość uzyskania uprawnień pomocnika instruktora w narciarstwie, młodszego ratownika wodnego. Uczniowie wyposażeni w jednolity strój: koszulka, polar i spodnie górskie.

Zadaniem klasy jest uzupełnienie kształcenia ogólnego uzyskiwanego w ramach trzyletniego liceum o umiejętności przygotowujące do pracy w ochotniczych służbach ratowniczych (GOPR, WOPR, Straż Pożarna) oraz uzyskanie dodatkowych uprawnień ułatwiających podjęcie kształcenia w szkołach pożarniczych, policyjnych i ratowniczych.



## II Liceum Ogólnokształcące im. Ks. Prof. Józefa Tischnera

### Klasa z rozszerzonym programem nauczania przedmiotów humanistycznych

Przedmioty rozszerzone: język angielski, geografia, historia

### Klasa z rozszerzonym programem nauczania przedmiotów ścisłych

Przedmioty rozszerzone: matematyka, fizyka, geografia

### Klasa z rozszerzonym programem nauczania przedmiotów biologiczno-chemicznych

Przedmioty rozszerzone: biologia, chemia, język angielski

### Technikum Informatyczne

Przedmioty rozszerzone: matematyka, informatyka, język angielski

## Liceum Ogólnokształcące i Gimnazjum im. Świętej Rodziny

Szkoła proponuje nauczanie 3 przedmiotów na poziomie rozszerzonym z następujących przedmiotów do wyboru (od klasy II): język angielski (bez względu na profil). Ponadto uczeń dokonuje wyboru dwóch przedmiotów spośród: język polski lub historia sztuki, historia, wiedza o społeczeństwie, biologia, chemia, matematyka.

*Dane ze strony internetowej szkoły*

*Dane ze strony internetowej szkoły*

# OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW



## **BADANIA TECHNICZNE WSZYSTKICH POJAZDÓW**

- GEOMETRIA KÓŁ POJAZDÓW
- NAPRAWY BIEŻĄCE POJAZDÓW

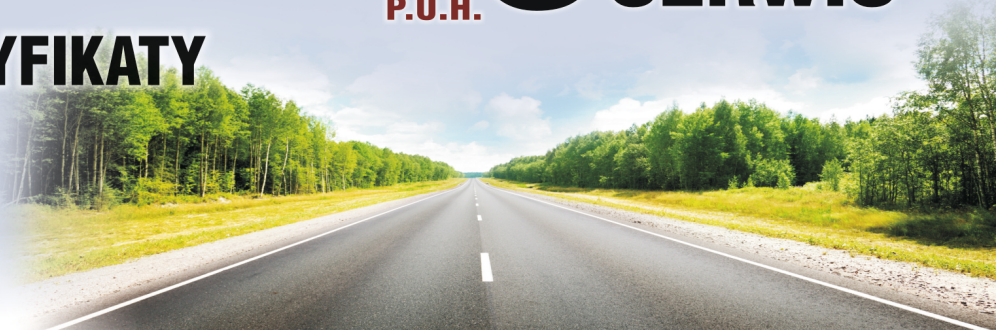
## **SERWIS TACHOGRAFÓW**

- ANALOGOWYCH I CYFROWYCH
- SPRAWDZANIE OGRANICZNIKÓW  
PRĘDKOŚCI, CERTYFIKATY
- CB RADIA



**AS** **TACHO**  
P.U.H. **SERWIS**

**ZAPRASZAMY**



34-721 RABA WYŻNA 420 tel. 18 267 90 58 kom. 792 701 702  
kom. 603 125 639 e-mail: [skp1054@patronat.pl](mailto:skp1054@patronat.pl)